

Ceny Kurjera
we Lwowie.Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.**Na prowincji.**Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „**Za granicą.**Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.****Ceny ogłoszeń**Od objętości wiersza
petitem za 1 raz
6 centów.**Nekrologja lub
Korespondencje prywatne** — za każdy
wiersz 12 centów.**Reklamy w rubryce „Nadesłane“**
za każdy wiersz 20 ct.Rękopisma nie
zwracają się.**Rzymsko-katolickie:**
Dziś: Wirgiliusza b.
Jutro: Krescentego.
Pojutrze: Saturnina m.**Grecko-katolickie:**
Hurya m.
Małteja.
Hryhorya ep.**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**
przy ulicy Chorażczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.**KALENDARZ MYSLIWSKI.** Wolno potować na jelenie,
kozy (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy,
bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarząbki,
głuszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.Wschód słońca o 7 g. 31 m.
Zachód „ o 4 g. 05 m.
Barometr 775 Mróz.

Czytelnia akademicka.

II. Jako fakt najważniejszy, epokowy może w historii rozwoju życia umysłowego „Czytelni“, należy podać powstanie „Kółek naukowych“ w jej łonie. Kółka naukowe nie wyrosły oczywiście ani nagle, ani niespodzianie, nie stworzyła ich jedna chwila i nie stworzyła ich wszystkich „Czytelnia“, niektóre z nich istniały już dawniej odrębnie, do utworzenia zaś innych dał inicjatywę urzędujący wydział. W ten sposób przygarnia „Czytelnia“ do siebie w roku 1878 „Kółko przyrodników“, w ten sam sposób również zaraz w roku następnym (1879) „Kółko matematyków“, które nie mogło uzyskać u władz samorządu. Wcielonym nowym organizmom spieszy „Czytelnia“ z pomocą, daje im podporę moralną i materialną.

Najstarszem z pośród Kółek istniejących w „Czytelni“ jest Kółko historyków początkowo „Kółem historyków“ się mieniące. Zawiazało się ono dnia 8. lutego w roku 1878. Zorganizowane silnie w łonie „Czytelni“, opierające się na statucie „Koła historyków“ rozpoczęło systematyczną pracę. Ono to podjęło myśl wypracowania wspólnymi siłami bibliografii historii polskiej i zaraz w pierwszym roku zebrano przeszło 3.300 tytułów źródeł i prac historycznych, w następnych zaś latach trzymano się z niezwykłą wytrwałością powyższego planu. O kilka tylko miesięcy młodsze od historycznego „Kółko prawników“ założono z początkiem listopada również 1878 roku. Nie tak ruchliwe potrafiło przeciw już w drugim roku swego istnienia współzawodniczyć z innymi kółkami. Trwałym rozwojem przez szereg lat cieszyło się przygarnięte przez „Czytelnię“ „Kółko przyrodników“. Zadaniem Kółka było udzielanie sobie wzajemnej pomocy naukowej i „krzewienie zamięlania do nauk przyrodniczych.“ „Hołdując zasadzie: mens sana in corpore sano“ stworzył rok 1878, również i „Kółko szermierzy“. „Orkiestra akademicka“ subwencjonowana przez Wydział miała tworzyć dla członków Towarzystwa „rozrywkę przyjemną a zarazem pożyteczną“. Z ubytkiem sił upadła ona jednakże podobnie jak i Kółko szermierzy.

Publiczność, która dotychczas okazywała się jeszcze niejednokrotnie niedowierzająca, obecnie poczęła ją darzyć już pełnym zaufaniem. Naodwrot zaś „Czytelnia“ wobec ogółu staje się istotną, choć jeszcze nie urzędową reprezentantką całej młodzieży akademickiej polskiej. Zadaniem jej, przy każdym ważniejszym akcie, w każdej znaczącej chwili powiedzieć: młodzież tak myśli, młodzież do tego dąży, weźcież w rachubę i ten czynnik, który przecież przepaść nie powinien.

Rok 1877/8 zaznaczył się jeszcze jednym nader wybitnym faktem. Z powodu jubileuszu pięćdziesięcioletniej działalności J. I. Kraszewskiego podniesiono w „Czytelni“ myśl wydania albumu, złożonego z prac uczącej się młodzieży polskiej, poświęconej wielkiemu mężowi w dowód uznania zasług położonych nad ojczystą literaturą. „Czytelnia“ wezwiała do udziału w przedsięwzięciu całą młodzież polską kształcącą się na uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Gryfii, Petersburgu, Rydze, Dorpacie i Pa-

Rok więc 1877/8 epokowy wskutek powstania Kółek, wskutek wznioślejszego pojmovania idei „Czytelni“ wskutek podniesienia myśli wielkiego przedsięwzięcia, jest zarazem po części powodem i wytłumaczeniem późniejszego zastoju w Towarzystwie.

Skutki reprimendy.

Hałyckaja Ruś donosi, że we wtorek odbył się w Przemysłu zjazd duchowieństwa gr. kat. ze wszystkich stron djecezji przemyskiej. Zebrało się księży poważnych i zasłużonych przeszło 30, a to w sprawie wydrukowanego w pismach reskryptu namiesznika.

W południe udała się, wedle *Hał. Rusi*, deputacja księży do ks. biskupa Pełesza, prosząc go o obronę duchowieństwa gr. kat. wobec podnoszonych przeciw onemu napaści i oszczerstw, i wykazując swoje żaloby, życzenia i biedy. Ks. biskup dwie godziny rozmawiał z księżmi i zapisywał sobie co mówili.

Deputacja uderzyła najpierw na wiadomą ku rendę w sprawie emigracji ludu do Rosji, w której „duchowieństwo gk. w tak złem świetle wystawiono“. Ks. biskup Pełesz odparł: „Ja nie wysłałem takiej kurendy do djecezji i nie obwiniam was co do emigracyjnego ruchu ludu, ani wam nie dawałem nagany za nie wypełnianie obowiązków. Z wcale małymi i prawie nic nie znaczącymi wyjątkami, kler spełnia obowiązki swoje gorliwie i sumiennie“.

Dalej prosiła deputacja ks. biskupa o wplynięcie u rządu we Wiedniu, ażeby, jeśli już nie podobna prasy polskiej powstrzymała od oszczerstw, prasa ta przynajmniej zachowywała granice przyzwoitości i umiarkowania. A ponieważ sam biskup oświadczył, że duchowieństwo nie zawiniło emigracji, i kurendy, o to obwiniającej duchowieństwo, nie wysłał, prosili tedy ks. biskupa o wytoczenie procesu tym oszczercom, albo ostatecznie o zmuszenie ich do cofnięcia oszczerstw. Na to odpowiedział ks. biskup:

„Nie wymagajcie odemnie za wiele; co mogę to zrobię. Jeżeli wam powiedział, że wam nie przypisuję winy co do ruchu emigracyjnego i że w tej sprawie żadnej nie wypisałem wam nagany, to to wystarczy. Nie żądajcie jednak odemnie, a-bym ja zabraniał gazetom polskim rzucać oszczerstwa na mój kler“

Wywiązała się druga pogłoska, „z której można było, wedle *Hał. Rusi*, wysnuć ten domysł, że w istocie biskupem ruskim postawiono żądanie, aby kurenda dala naganę duchowieństwu za to, jakoby ono nie spełniało swoich obowiązków i było przyczyną emigracji. Z oświadczeń biskupa przemyskiego jednak nie wynika jeszcze, że taka kurenda nie pojawiła się w djecezjach lwowskiej i stanisławowskiej, potrzeba więc, aby kler tych djecezyj obstawiał przy swojej czci“

„W końcu oświadczył ks. biskup, że będzie się starał zadość uczynić wszystkim życzeniom duchowieństwa, że będzie go bronił od wszelkich napaści i oszczerstw, a co do fonetyki oświadczył, że jest stanowczo przeciwny jej zaprowadzeniu. Księża, podziękowawszy biskupowi, odeszli w tej nadziei, że on nie zapomni o swoich objętnicach“.

Dla zrozumienia żalów i narzekań duchowieństwa ruskiego na t. zw. prasę polską, cytujemy następującą notatkę z tutejszego organu jezuicko-laenderbankowego, która charakteryzuje także jego metodę wobec księży ruskich:

„Pilnuj swego nosa, nie cudzego prosa. *Dilo* donosi, że w Przemysłu zjechało się dnia 22. bm. kilku-kilku księży ruskich i obradowało nad... reformą ruskiej pisowni. No, nie dziwnego, że chłopcy ruscy z całą swobodą umysłu przechodzą na prawosławie, skoro ich duchowni, zamiast się zajmować religją i umoralnieniem ludu, bawią się w filologję i gramatykę. Gdy tak dalej pójdzie, to dowiemy się wkrótce, że oficerowie ruscy odbyli naradę nad reformą medycyny, chemicy ruscy nad reformą banków, a szewcy ruscy nad reformą architektury.“

Wszzechstronny ludek — nie ma co mówić.

Ale co za szlachetny spokój umysłu w głowach tych księży ruskich! Kiedy cały kraj przerażony jest tem, że chłopcy ruscy tak mało są przywiązani do swojej religji, kiedy wszyscy świeccy obywatele myślą nad środkami wpojenia wiary w ten zdemoralizowany lud, wówczas kapłani i stróże religji, zamiast pościć, nadziać włosienicę, biczować się i prosić Boga o łaskę i przebaczenie, zjeżdżają się dyskutować nad zasadami gramatyki i ortografji! Rozczulające...“

Z taką perfidją traktuje organ katolicki... katolickich księży ruskich, dlatego tylko, ażeby się podchlebić autorom reprimendy.

Nauczyciel w wojsku pruskim.

Jedno z pism niemieckich „Preussische Lehrer Ztg.“, pomieściło tymi dniami artykuł, wykazujący, jak w wojsku pruskim znęcają się nad nauczycielami. Przytacza ono szereg epitetów, nadawanych nauczycielom przez oficerów, nie wszystkie jednak dadzą się przetłumaczyć na język polski. Podajemy niektóre z tych kwiatków, jakich pewien młody oficer używał wobec nauczyciela:

„Od was nauczycieli wymagam, abyście wy przedewszystkiem brali się porządnie do rzeczy, bo inaczej to wam tak powyciągam wasze baranie nogi, aż z nich olej wytryśnie. — No, ty grube bydle, tutaj zgrubiejesz jeszcze więcej. — Dzisiaj spotkało mnie przed frontem głupie bydle nauczycielskie i tak wytrzeszczyło ślepie na mnie, jak wół, przypatrujący się wrotom od stodoły. — Z mordami wylażcie zawsze naprzód, pyskować możecie, a jednak jesteście najgłupszi. — Ty przeklęty gałganie, ty rynecerosie. — Wy chcecie być wychowawcami ludu, wy sami nie jesteście wychowani, wy dziegiem śmierdzący ludzie, wpadacie wszystkim w oczy, a wasze szkoły także dziegiem śmierdzą. — Gdybym miał kiedyś szczęście wszystkich nauczycieli wschodnich Prus widzieć przed sobą razem, to bym ich kazał wlec po ziemi aż do żółtości. — Ty nędzna duszo nauczycielska, albo ty duszo belferska! — Ty olbrzymie bydle z liściem dębowym i mieczami (order), który się nosi na pierścieniu, przeciągniętym przez nos. — Ty małpi ogonie! — Ty miotło swińska“.

„Danziger Ztg.“ podaje do tego także jeszcze kwiatki, jak: „Ośle przeklęty“, „Patentowany chruniu“, „Fujaro“, „Łbie buljonowy“, „Niedoleg“ itd.

Pisma niemieckie żądają, aby zakazano w ten sposób obchodzić się z nauczycielami, przypominając słowa Moltkego, że „wojnę francusko-niemiecką wygrał nauczyciel wiejski“, wątpią jednak, czy żądanie ich odniesie u władz wojskowych jakikolwiek skutek.

Proces Hendigera.

Kraków 25. listopada. W dalszym ciągu zeznania, niezaprzyśiężony świadek ks. M. Dziur...



redaktor *Krakusa*. Zeznaje on, iż Hendigera poznał we Lwowie u kolegi swego; temu ostatniemu obiecywał H., iż mu wyrobi posadę kapelana dla Polaków w Hamburgu; mówił też H., że stara się o katedrę we Lwowie i był w tej sprawie u p. namiestnika. Po kolacji namówił Hendiger obu księży do gry w „warszawskiego czy rosyjskiego“ preferansa, której to obaj nie znali i wtedy przegrał ks. Dziurz. 6 złr.

Dalszy świadek J. Bornsztejn, redaktor *Mysli*, zaprzysiężony, zeznaje, iż w styczniu br. przybył do redakcji *Mysli* obwiniony Hendiger i przedstawił się jako doktor angielskiego uniwersytetu, starający się o katedrę w uniwersytecie lwowskim. Obwiniony twierdził, że otrzymał w tym celu polecenie od arcybiskupa warszawskiego. Popieła do p. namiestnika, i że był już na audjencji, że pisuje do licznych dzienników i że z kraju uciekać musiał z powodu politycznego skompromitowania. U Bornsztejna mieszkał H. 2 — 3 dni, potem widzieli się obaj we Lwowie. H. drukował w *Mysli* dwie korespondencje z Warszawy. Obiecywał p. B., że się postara o subwencję i o prenumerację dla *Mysli*.

Przew. Dlaczego pan błagował, że pan ma list od arcybiskupa do namiestnika?

Hend. To dla obecnej sprawy obojętne. Panie prezesie, ja już nieraz mówiłem, że błagałem. (Zwracając się do Bornszt.) Prawda, że p. Baczyński podpisał panu weksel za moim pośrednictwem? — Bornsztejn. Tak — Hend. Chcę zwrócić uwagę na ten charakterystyczny objaw u wszystkich świadków, iż wszyscy twierdzą, że mi dawali jakąś jałmużnę, lub pożyczkę, tymczasem ja nie wziąłem ani centa, tylko to, co mi się należało, a pokazuje się, że i ja pomagałem.

Prokurator stawia wniosek, aby artykuły zamieszczone w *Mysli*, odczytano wtedy, gdy zostanie odczytanem podanie obwinionego do generała-gubernatora warszawskiego o koncesję na wydawnictwo w Warszawie.

Odczytano zeznania redaktora *Czasu*, dra St. Tomkowiaka, w których mówi, że obwiniony przedstawił mu się w grudniu r. z., jako dr. Hendygiery; nie przypomina sobie jednak, czego był doktorem (wesołość). Prosił mnie o zajęcie w *Czasie* i o rekomendację do hr. Tarnowskiego, jednak dałem mu odpowiedź wymijającą i traktowałem go zdaleka. Świadek pytał się obwinionego, kto go może polecić; obwiniony powołał się na p. Krechowickiego, który na listowne zapytanie świadka, odpowiedział, iż Hendigera nie zna zupełnie.

Odczytano następnie dwie odezwy: dyrekcji policji o poszukiwaniach Hendigera za dynamitem w Krakowie, a szczegóły te znane są już z aktu oskarżenia.

Następnie przystąpiono do odczytania listów z denuncjacjami, wysłanymi przez Hendigera. Pierwszy z tych

listów wysłany był z Warszawy i dotyczy osób, które Hendiger poznał w Hamburgu, i na które rzuca podejrzenie, że środki wybuchowe celem spełnienia zamachu przewozić będą. Listu tego władze rosyjskie w oryginale nie przedłożyły, nadesłały tylko z niego ustępy.

Hend. Ja tego listu nie pisałem; dlaczego oryginału nie przedłożyli?

Przewod. odczytuje obwinionemu protokół śledczy, stwierdzający, iż obwiniony przyznał się do autorstwa tego właśnie listu.

Przysięgły dr. Milewski: Na co pan podałeś w liście nazwiska Filipowicza i Gidlaszewskiego?

Obwiniony: To już moja rzecz. Ostatecznie mogły być pewne związki między Warszawą a Hamburgiem

Przew. pokazuje Hend. telegram, wystosowany do Julii Bajer w Warszawie, ul. Tłumacka 5, tej treści: „Krewny uwięziony. Czekać.“ Na zapytanie odpowiada H., iż telegram ten wysłany został za jego inicjatywą wtedy, gdy już był uwięziony, do generała Brocka, względnie podpułkownika Markgrafskiego.

Przew. Z więzienia nie mogłeś pan sam wysłać telegramu; przez kogo to pan zrobiłeś.

Hend. Tego nie powiem.

Przewodn. My się i tak dowiemy.

Odczytano dalej dwa oryginalne listy Hendigera z denuncjacjami do Petersburga, mianowicie dwa listy z daty dnia 21. maja i 27. maja br., znane z aktu oskarżenia, a donoszące o szczegółach rzekomego zamachu w Krakowie, o zamierzonym przemyceniu dynamitu i o możliwości wysłania drugiej partii środków wybuchowych pociągiem osobowym.

Przew. Pan tu przeczył, że pan nie denuncjował żadnych osób przed Siekierzyńskim, a tu przecież w liście pańskim stoi wyraźnie powiedziane iż „działające w tym spisku osoby zostały już wszystkie przezemnie wymienione.“

Na to nie daje Hendigery żadnej odpowiedzi.

Wykazano szeregiem pytań, iż nie jest uzasadnionem jego twierdzenie, że nabrał przekonania o zamachu, gdy zobaczył bomby u Sippla, lecz chciał sam skombinować taki zamach, nabyć dynamit i dać go do przemycenia Abelesowi.

Przewod. Cóż pan teraz na to?

Hend. Rzeczywiście co do Sippla przesadziłem trochę, ale nie ze złej woli.

Przewod. Więc z dobrej woli?

Hend. Teraz przekonuje się, że nie było zamachu, ale pierw byłem przekonany, że taki zamach był projektowany, tem więcej, że wtedy aresztowano w Krakowie socjalistów.

Przysięgły p. Krzykowski: Tu pan twierdzisz, że tylko domyślałeś się z rozmowy z Sipplem, iż spisek istnieje. Tymczasem w listach ubrałeś to w konkretne formy i przytem powiedziałeś pan, że pan kłamie w dobrej wierze. Tymczasem okazuje się, że to wszystko kłamstwo i w złej wierze spełnione. (Wrażenie na sali).

Jako świadek staje p. Bol. Gliniecki, właściciel handlu broni, zaprzysiężony zeznaje, że w maju br. przybył do jego handlu obwiniony i przedstawił mu się jako właściciel dóbr, żądając sprzedaży dynamitu dla przerwania żyły studziennej. Świadek odpowiedział, że dynamitu nie ma, a obwiniony wnioskował z tego, iż mu dynamitu sprzedać nie chce. Wtedy oburzył się obwiniony i krzychał: Cóż to sobie myślicie, że jak ktoś się zapytuje o dynamit, ma być socjalistą, nihilistą, anarchistą. Ostatecznie skończyła się ta pierwsza 3-godzinna wizyta na tem, że świadek na żądanie obwinionego dał mu adres Sippla, który zajmuje się sprzedażą materiałów wybuchowych, oraz adres dwóch fabryk w Wiedniu i Innsbrucku. Drugi raz przyszedł obwiniony do sklepu i pytał się, jak najlepiej wysłać dynamit do Królestwa. A gdym mu na to powiedział, że potrzeba na to zezwolenia dyrekcji policji i innych formalności, oświadczył mi, że przesyłkę dynamitu zadeklaruje jako książki. Przyszedł po raz trzeci i z radością mówił: już mam. Pytał się, czy nie mam lontu do zapalenia i kupił dwa zwoje za 50 cnt. Pytał się też o strzelby i pytał się świadka, czyby się nie podjął przemycenia strzelb do Królestwa. Świadek nie podjął się tego, lecz wskazał mu adres Abelesa.

Hend.: Czy ja pytałem się pana o strzelby, czy rewołwery?

Gliniecki: O strzelby.

Hend.: Widzi pan, przecież zamachu na cara strzelbami się nie urządza.

Świadek Lud. Sippel, nadzorca rzek w starostwie krakowskim i chemik, zaprzysiężony, zeznaje: D. 18. maja, przyszedłszy wieczorem do domu z komisji urzędowej, zastałem czekającego na mnie obwinionego, który zgłaszał się już dwa razy podczas mej nieobecności. Przedstawił mi się jako dr. fl. Hendigery, docent uniw. lwow., korespondent *Gazety Lwowskiej* itd. Pytał mi się, czy ja jestem nadzorcą rzek, który wynalazł bomby dynamitowe i czybym mu takowe, oraz za jaką cenę, sprzedał. Oznajmiłem, że kilo kosztuje 25 złr., a obwiniony zażądał całego cetnara. Zanotowałem obstatunek i pytałem się obwinionego, na jaki cel dynamitu potrzebuje, ażeby odpowiednio zastosować materiał wybuchowy. Na to nie dał mi obwiniony odpowiedzi i rzekł, że się musi zapytać niejakiego Wiśniewskiego w Warszawie. Po półgodzinnej rozmowie oświadczyłem Hend., że dyna-

20)

DZIELNA KOBIETA.

POWIEŚĆ.

Przez

Sewera.

(Ciąg dalszy.)

Przed werandę zajechała amerykanka, zaprzężona parą dzielnych koni. Marji podała panna służąca rękawiczki, kapelusz i bat, jej wyłączną własność. Wskoczyła, ujęła lejce i objechała w około gazonu.

— Nie zapomniałam jeszcze powozić, siadajcie. Panie mężu przy mnie.

Sprowadzono Judytę i posadzono obok Romana.

Wyjechali. Konię, uczuwszy w trzymaniu lejce dawną swą panią, parsknęły, wznosząc łby w górę, lecąc miarowym, dzielnym klusem.

Entuzjastka rolnictwa zwracała się co chwila do Romana z uniesieniami. Zachwycała ją ciemnozielona ruń na oziminach, na roli równa orka, wyprostowane składy, obfity porost rzepaku.

Płaskie, długie zagony, jednostajna, jaśniejsza lub ciemniejsza, zielona barwa zboża nużyła Adama. Artystycznym wzrokiem szukał gry kolorów, zmian, świetlnych plam i cieni. Nie rozumiał entuzjazmu młodej kobiety i brata.

— Co ich tak zachwyca, co cieszy, czego oni chcą — powtarzał w duchu, patrząc obojętnie na przesuwające się obszary.

Słońce skryło się za szarą chmurę, lecz za chwilę raptownie wyrzało przez szczeliny, rzucając snop czerwonego światła na przeświecającą wodę wśród łąk, pokrytych babskim latem i grupą białych brzoź. Woda się złościła, białe o srebrnym liściu brzozy płonęły, po trawach przemy-

kały czerwone plamy, widziane zaledwo przez Adama.

— Czekajcie, stójcie, patrzcie... — zawołał.

Marja wstrzymała konie, Adam wskazał ręką.

— Przepyszne — szeptał — pejzaż skromny, smutny, ruizdałowski, lecz jakież światła, co za boski, złoty ton, chłonący wodę rozlaną na łące i białą korę brzoź. A te rozrzucone plamy, mknące po trawach. Ten jeden rzut promieni słońca oddam wam za wszystkie zboża, rzepaki i banalne wyciągnięte pod sznur, jak szeregi żołnierzy długie, jednostajne, zagony...

Kontent był, że dał wyraz swej opinii i zemszczył się za filisterski zapał żony i brata.

Patrzano, siląc się na zachwyt.

— Splendid — odezwała się sentymentalnie Judyta; splendid — powtórzyła.

Wyraz ten rozśmieszył Adama i Marję; rozśmiał się również dla konwenansu Roman.

Pojechali dalej. Przez grzeczność dla artysty nie zachwycono się już łąnem młodej koniczyny, rosnącej po skoszonym jęczmieniu.

Wieczorem na werandzie Marja spotkała się z Romanem.

— Nie będę mieć — odezwała się wesoło — agronomicznej pociechy z mego pana męża.

— Niezawodnie — poświadczył Roman.

— Trzeba się kontentować jednym — jego artystem.

— Kosztowny to mebel — dodał naiwnie i szczerze Roman.

— Stać mnie przecie i na tak kosztowny — odparła żartobliwie.

Urwali — na ścieżce ukazał się Adam w kapeluszu, na tyle głowy. Łaskę założył na ramiona, szedł wolno, śledząc ostatnie blaski zachodzącego słońca, przedzierające się przez konary starych drzew parku.

— Ależ to duszą i ciałem artysta — szepnęła Marja. — Widzisz, z jakim nabożeństwem

wpatruje się w załamy światła na czarnych drzewach. Dajmy mu pokój.

— Zgoda — poświadczył cicho Roman.

— Boję się aby go zbyt cicho nie pochłonęła natura.

— Czyż byłoby w tem co złego?

— Nie chcę, aby został pejzażystą. Moja rola, moje wpływy byłyby skończone. Pragnę go usposobić do wyższych celów w sztuce, szlachetniejszych.

Adam w tej chwili odwrócił się, a zobaczywszy Marję i Romana, zapytał żartobliwie.

— Czy jeszcze o gospodarstwie?

— Na złość tobie właśnie o sztuce bez ciebie. Zbiegła do niego.

— Przy mnie tylko specjalnie o gospodarstwie.

— Aby cię nauczyć tego szlachetnego zajęcia.

— Trudne zadanie. Zdaje mi się, że szkoda czasu.

Pochwyciła go pod ramię, poprowadziła nad brzeg jeziora, opowiadając szczegóły heroicznego czynów w pamiętną noc ucieczki.

— Tu — wskazała miejsce — cofając się skoczyłam do łódki, Neron za mną. Henryk pochwylił łódź. Nie wiem, czy chciał ją przewrócić, czy przyciągnąć — byłam zdecydowaną zabić go.

Odczuł to po mym głosie, musiał być straszonym. Uciekałam na łodzi, czterech jeźdźców przeleciało na koniach, jak wiatr, aby mi przeciąć drogę.

Czujesz, co się działo wtedy w moim sercu.

Adam pochwylił ją w objęcia.

Ubogiego bez nazwiska chłopaka, mało znanego malarza, a twardy łeb, wielka dama, pięto nie jest igraszka losu?

Marja zatkała mu usta ręką.

— Dostyc, ani słowa więcej. Zdobylam sobie szlachetnego człowieka, dziel.ego młodzieńca, wiel-

mitu nie wydam bez zezwolenia starostwa, a obwiniony rzekł, że pozwolenie przyniesie.

Potem zeszliśmy się w kawiarni Rehmana i tu pytałem się obwinionego, czy się umie obchodzić z dynamitem. Kiedy powiedział, że nie umie; oświadczyłem, że udzielam lekcji majstrom kamieniarskim i żądam za to 200 złr., a Hendiger objawił chęć brania również podobnych lekcji i przyrzekł mi przyprowadzić jeszcze innych uczniów z takim gestem, iż myślałem, że uczniami mają być kobiety.

W kawiarni rozmawialiśmy o Ravacholu i ja wspominałem, że chcę wykryć, jakim sposobem Ravachol spełnia zamachy; niepodobna bowiem tego skutecznie ładunkami dynamitowemi, lecz pociski muszą mieć inną formę np. płaszczy, czapek, figur gipsowych itp.

Pytałem się, czy dynamit pójdzie ładem, czy wodą, bo do tego należy materiał odpowiednio przyrządzić. Obwiniony chciał mi dać 250 złr. zadatku. Pozwolenia wszakże na kupno dynamitu nie dostał.

Po 2 czy 3 dniach w kawiarni oświadczył mi obwiniony, że dynamit ma iść do Warszawy i tam ma być coś rozsądzone. Gdy powiedział, że przesyłkę taką trudno skutecznie przez granicę; oświadczył obwiniony, że można bez pozwolenia przewieźć dynamit do celów, bo pan jest Polakiem.

Gdy mi obwiniony powiedział, że ma być rozsądzony przedmiot taki, jak pokój czytelniany u Rehmana, więc około 800 m. kubicznych mierzący, przekonałem się, że dynamit nie będzie użyty na cele przemysłowe, że mógłbym się wplątać w jaką nieczystą sprawę i odmówiłem, a zarazem zrobiłem doniesienie do dyrekcji policji.

Przewod. (do Hend.): Widzi pan, że gdy pan nie mógł dostać dynamitu, to pan uderzył w patriotyczną stronę.

Sippel: Ja oświadczyłem, że wprawdzie jestem Polakiem, ale także zaprzysiężonym sługą rządowym. Na to mi rzekł Hendiger: przysięga przysięga, ale pamiętaj pan, że jesteś Polakiem.

Hend. (do świadka): Jakie ja na pana zrobiłem wrażenie, czy ja się wywiaduję, czy pana biorę na fis, czy też chcę kupić dynamit?

Sippel: Ja mam materiały na sprzedaż, odpłacam od tego podatek i pan chciałeś kupić. Pan zrobiłeś na mnie pierwszego dnia wrażenie kupca, drugiego dnia wrażenie zbrodniarza, i dla tego zrobiłem doniesienie. (Poruszenie na sali).

Hendiger: Czy nie dawałeś mi pan wyjaśnienia o bombach?

Sippel. Tak, ale dlatego, bo była mowa o Ravacholu. Ja sprzedać chciałem, bo przy 250 złr. mogłem mieć ładny zysk. Powiedział pan, że pan potrzebuje dynamitu do celów naukowych, dlategoż nie miałem sprzedać.

kiej przyszłości artystę — wierzę w jego miłość. Nie wzięłaś mnie dla mego bogactwa. Gdybym miała dziesięć razy mniej, więcej byś mnie jeszcze kochała, a gdybym nie miała — najwięcej.

Podawała mu rękę.

Za taką wiarę w swego męża, można raz przecie przepłynąć jezioro, chociażby pod grozą utraty życia. Ja kocham wszystko w tobie, nawet moje bohaterstwo...

Adam chciał mówić.

— Cicho, błagam cię. Nie osłabiaj mej wiary, a na obecną, uroczą chwilę, nie kładź choćby najdelikatniejszego cienia żartu — najłżejszego szyderstwa. Duchy babki i drogiej mojej matki, czują to, błogosławią mi.

Przytuliła się do niego serdecznie.

— W tym wspaniałym stawie, starych drzewach, oszczędzonym lesie, we wszystkim, na co patrzę — widzę ich dobre i szlachetne czyny. Częstki swej nieśmiertelności zostawiły wszędzie, od murowanego dworu do chat wieśniaczych, gdzie wnosili uczucia miłości, uśmiechy szczęścia, dobrobyt. One tu żyją... Moja dobra matka jest ze mną i przy mnie. — Pojmujesz teraz, dlaczego kocham Zalesie i tęsknię za nim w Neapolu, na Capri, w Sorrento...

— Pojmuję, a że cię czuję i kocham, muszę kochać i twoje Zalesie. Patrz, patrz, te różowe plamy na niebieskich wodach, oświeconych srebrnym blaskiem odbitych w jej nurtach gwiazd...

Po co nam Neapolu, Wezuwiusza, Capri. Czyż i tu piękność nie posiada tych samych czarów?... Nie olśniewa ona, lecz pociąga, wżera się w pamięć i przykuwa do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dalszy świadek majster studniarski, Marcin Kołodziejczyk, zaprzysiężony, zeznaje, że zgłosił się Hendiger o dynamit i dał na ten cel 10 złr. Świadek wszakże wobec natarczywych domagań pieniądze zwrócił i dynamitu nie dostarczył.

Świadek Izrael Aron Abeles, kupiec, lat 45, zaprzysiężony, składa z kolei zeznania. Jest to właśnie ta osoba, którą obwiniony wybrał na ofiarę; Abeles bowiem miał przemycić dynamit i wpaść pierwszy w ręce władz rosyjskich. Abeles, wydany z Królestwa, jako poddany austriacki, trudnił się przemycałnictwem; dojeżdżał co dwa tygodnie do Pilicy, gdzie mieszka jego rodzina i gdzie ma handel.

Dnia zejścia się z Hendigerem nie pamięta, ale zgodził się na przewiezienie przez granicę książek, gdy tego obwiniony żądał i towar wyraźnie wymienił. Świadek oznaczył cenę 1 rubla od kilograma za przemycenie, obwiniony wszakże ofiarował tylko 1 złr., na co się świadek zgodził. — Towar miał świadek oddać obwinionemu w Pilicy, albo wysłać dalej stamtąd pocztą na wskazane miejsce.

Rozprawa popołudniowa.

Trybunał nie przychylił się do wniosku prokuratora, ażeby przesłuchać jako świadka sędziego śledczego p. Katynskiego. Prokurator zastrzegł sobie skutkiem tego wniesienie zażalenia nieważności, wnosi zaś o przesłuchanie dodatkowe sw. Sippla, co też przewodn. zarządza.

Św. Sippel zeznaje dodatkowo, że Hendiger żądał bomb owych, chociażby nawet nie eksplodowały, że ma zamiar przesłać je niejakemu Wiśniewskiemu w Warszawie.

Osk. nie umie tego wytłumaczyć.

Przew. konstataje, że chodziło H. najwidoczniej o bomby jako takie, choćby i pozór ich mające, a zupełnie nie chciał wybadać, czy łatwo dynamitu dostać można.

R. Łoz. odczytuje pismo ekspozytury policji ze Szczakowej, która się odniosła do policji w Mysłowicach. Burmistrz tamtejszy Uderski twierdzi, że nie można było popełnić kradzieży dynamitu w Mysłowicach, pilnie strzeżonego. Hend. tam nie znano. Sztygara, u którego H. dynamit miał zamówić nie odszukano, rysopis podany przez H. był zatem prawdopodobnie zmyślony.

Św. Zygmunt Kostkiewicz, b. administrator *Nowej Reformy*, zaprzysiężony, zeznaje, że nigdy Hend. na oczy nie widział, a słyszał o nim po jego aresztowaniu. Nie może sobie wytłumaczyć, jakim sposobem Hend. go w Petersburgu jako niebezpiecznego spiskowca i zamachowca na życie cara przedstawił. Rewizja u niego się odbyła i zabrano jakieś druki, których treści świadek nie zna. Toczące się śledztwo to wykaże Co do Ignacego Popławskiego, ten w interesie jakiegoś inseratu zgłosił się raz do *Nowej Reformy* i tyle go tylko znał.

Osk. na pytanie przewodn. twierdzi, że Popławski ów powiedział mu, że u Kostk. znajdują się papiery ważne.

Z odczytanych zeznań Ignacego Popławskiego z Warszawy, pokazuje się, że opuścił Warszawę 2. maja przed wojskiem i w chęci znalezienia stosownego w handlu zajęcia. W pociągu spotkał się z niejakim Jaworskim, który ofiarował mu swoje mieszkanie w Krakowie. Skorzystał z tego, znalazł posadę w Biały w sukiennictwie i tam pozostaje. Hend. poznał przed 3 laty na lekcjach tańców w Warszawie. Nie zbliżał się do niego, Hend. uchodził tam za bliźniaka. W maju br. spotkał się z nim na ul. Florjańskiej całkiem niespodzianie. Mówił mu, że jest żonatym od kilku tygodni, że był w Warszawie i Petersburgu, wreszcie, że za cudzym jeździł paszportem, który mu nawet pokazywał. Obwinienie siebie o spisek nazywa nędznym wymysłem. Kostkiewiczca wcale nie znał. Obwinienie to będzie miało skutki, władze ros. bowiem się dowiedziały, że bezprawnie z Rosji wyjechał, za co ukaranym będzie surowo, jeżeli do Warszawy chciałby powrócić.

Osk. żąda zawezwania tego świadka.

Przew. przedstawia mu, że przed rozp. częściem się procesu dał mu wszelkie akta do przejrzania, mógł zatem żądać zawezwania tego świadka. Obecnie ów Popławski znajduje się w Warszawie i trudno byłoby go stamtąd sprowadzać.

Prok. sprzeciwia się temu żądaniu osk. jako bezcelowemu.

Św. Narcyz Ulmer obecnie sekretarz związku stow. zarobkowych, dawniej dyr. banku zaliczk. w Stanisławowie, zeznaje pod przysięgą, iż widział Hend. kilka razy w towarzystwie Szumskich. Pani Szumska jest rodzoną siostrą jego żony. Był u

niego w Stanisławowie wraz z Szumskimi na Wielkanoc. Przedstawił się jako gorący patriota, skompromitowany politycznie, prosił go tak gorąco o wystaranie się mu paszportu, że istotnie na te zakłęcia postarał się o paszport na nazwisko Czołowskiego. W liście do Szumskiego prosił świadka o ostrożność, ażeby Czoł. jak i on nie mieli z tego powodu nieprzyjemności. List ten przewodniczący z aktów odczytuje. W kilka tygodni później przyszedł do niego komisarz starostwa p. Jarosz zapytując, czy potrzebował istotnie dynamitu. Równocześnie prawie otrzymał świadek telegram z Krakowa zaklinający, ażeby zeznał że tak. Sądząc, że „ten pan“ wniósł za siebie jakąś niepotrzebną sprawę, a mając o nim do tej pory najlepsze wyobrażenie pod względem zapatrywań politycznych, zeznał nazajutrz, że żądał dynamitu. W kilku dni jednak odwołał to zeznanie rozmyślił się bowiem pod wpływem refleksji matki, która „tego pana“ ścierpieć jakoś nie mogła.

W związku z zeznaniami p. Ulmera zostają zeznania p. Aleksandra Czołowskiego dyr. banku zaliczk. w Stanisławowie, które odczytano. Zgadza się one zupełnie z poprzednimi. Odczytano również odezwę starostwa w Stanisławowie mówiącą o kwestji paszportowej i historii dynamitowej.

Św. Stanisław Miączyński, lat 47, żonaty, w dalekiem powinowactwie z osk. przez małżeństwo jego, zostaje zaprzysiężony. W grudniu r. z. przedstawił go mu w Krakowie Szumski, drugi raz przybył w maju z żoną. Stał w hotelu Saskim, przyjechał złożyć mu wizytę w remizie, miał pozory człowieka zamożnego. Oświadczył, że jedzie po 10.000 rs. spadku do Petersburga. Św. odwołał go od tego zamiaru, mówił mu bowiem, że czeka go tam może więzienie, jest tam bowiem politycznie skompromitowanym. Hend. bawił za granicą 14 dni. Powróciwszy wynajął sobie mieszkanie, listy jednak do świadka kazał adresować, wyjeżdżał ciągle. Listy były adresowane dla „Czoł.“. Markgrafski również o Czołow. pytał, świad. zaprowadził M. do żony Hend. bo go właśnie nie było. W hotelu „pod Różą“ podobno Hend. konferował całe popołudnie z M. Nazajutrz wywiózł żonę świad. na kolej mówiąc coś o jakiejś „pęczusi“, którą miał jej wręczyć. Wieczorem konferował coś z M. ale nie wie o czem, nazajutrz Hend. aresztowano. Na prośby żony Hend. poszedł z Hend. do policji. Hend. na „bon courage“ wypił 5 kieliszków wódki i zjadł porządną porcję sera, szedł z taką dobrą miną na policję, że świad. nie wątpił o jakimś „qui pro quo“, wysłał też na usilną prośbę Hend. ów telegram do Ulmera. Z powodu tego był narażony świadek na nieprzyjemności, aresztowano go chwilowo etc.

Markg. przedstawił Hend. jako przyjaciela, chcąc go wybawić z kłopotu, usunawszy tym sposobem podejrzenie, jakie miały kobiety.

Hend. prosi, aby świad. podał daty jego wyjazdów.

Św. Jakże ja mogę to pamiętać, skoro on sam nie pamięta, kiedy był ślub jego żony. (Wielka wesołość).

Hend. Czy mówiłem że wyjadę z pp. do Zakopanego.

Św. Ależ mówił, że i do Paryża, Chicago, Zakopanego a równocześnie starał się o docenturę we Lwowie, tymczasem został docentem w kryminalu. (Wielka wesołość).

Św. Helena Miączyńska, małżonka poprzedniego, powinowata z Hend. zaprzysiężona. P. M. ubrana czarno w żałobie, mówi bardzo cicho. Co do poznania Hend., zeznaje tak samo jak mąż. Hend. jej powiedział, że jedzie po ten spadek do Warszawy (mężowi, że do Petersburga). Mąż go bardzo nie lubiał, zawsze z domu wychodził jak „ten pan“ przychodził. W przeddzień pod Sukiennicami powiedział jej Hend., iż w tej chwili powiedziała mu jakaś znajoma pani, że mają go aresztować, że należy wziąć dorożkę i jechać do domu. Popołudniu prosił świadka, ażeby na kolej z nim pojechała, bo się boi, żeby go nie aresztowano. Św. sądząc, że go obroni, pojechała. Późnym wieczorem przyszedł Markg. na ową konferencję. Nie chciała na nią zezwolić, albowiem ów Markgr. pierwszy raz o Hend. (Czołowskiego) się pytając bardzo niekorzystnie na nią wywarł wrażenie, uległa wreszcie prośbom. Rozmowy nie słyszała. Powracając z kolei powiedziała jej Hend., że miał jej wręczyć dynamit. Na kolej przez cały czas towarzyszył im z oddalenia Markgrafski.

Hend. zdobywa się na tyle bezczelności, że

zapytuje panią M. czy to on, czy ona sama Marg. do domu swojego zaprosiła. Pani M.: „Tak, ale na usilne pańskie błaganie“.

Jeden z przysięgłych konstatuje, że oskarżony obecnie przyznał, iż potrzebował niezbędnie dynamitu skoro czekał na kolei tak długo, a nie rozchodziło mu się tylko o „przewiedzenie się“, jak twierdzi wciąż, czy dynamit łatwo i gdzie dostać można.

Stanisław Jankowski, doktorand med. pod przysięgą. Wynajmuje mieszkanie u pp. Miaczyńskich. Słyszał o Hendig. jako o osobistości rzekomo bardzo znanej we Lwowie, że jest politycznie skompromitowany. Przyznał mu się Hendig., że stara się o dynamit w celach naukowych; konferencja Markgrafskiego z Hendigerym odbyła się właśnie w jego pokoju, nie trwała więcej nad 10 minut.

„No tego człowieka nie mogę podejrzwać, to bardzo uczciwy obywatel, namawia mnie do powrotu“ wyrzekł Hend. powróciwszy do pokoju pp. Miaczyńskich z konferencji z Markgr. Na pytanie kto ten pan był, Hend. wymienił nazwisko „Markgrafski“, na co świadek mu powiedział: „a to nie jest znowu taki obywatel uczciwy, jak się panu wydaje, to podpułk. żandarmerji rosyjskiej“. Na to zmieszał się bardzo Hendiger. Telegram: „Julja Bajer w Warszawie, Tłumacka 5. Krewny uwięziony czekać“, pisał i wysłał świadek. Żona Hend. przyniosła mu go z prośbą o zatelegrafowanie; mówiła, że owa Julja Bajer jest matką Hend. i należy ją zawiadomić, ażeby nie przyjeżdżała.

Opowiadał świadkowi, że siedział w cytadeli warszawskiej „po pas w wodzie“ (wielka wesołość) i że dostał tyfusu. Poznał go pod dobrem wrażeniem. Kobiety o nim wiele mówiły, o jego zdolnościach etc. Z rozmowy poznał, że nie wiele umie i dziwił się, że może się starać o docenturę; nie wiedziałem, powiada — że ten pan stara się o *veniam legendi* u św. Michała. (Wielka wesołość).

Odczytano protokół zeznań Warzyckiego (o wyrzuconym przez okno więzienne telegramie dla żony Hend.), jakoteż zeznanie pani Gołkowskiej, od której Hend. wynajmował mieszkanie. Jeden z agentów policyjnych, którzy się gęsto kręcili koło jej domu powiedział jej, że niebezpiecznego ma ptaszka, o czym właśnie go zawiadomiła pod Sukiennicami spotkawszy.

Trybunał odmówił żądaniu, ażeby wezwać Markgrafskiego na świadka. W myśl traktatu, dozwoleń jest woli świadka za granicą, czy zechce się stawić, czy nie. Zeznania jego będą odczytane. Toż samo odrzuca się żądanie wezwania świadka Popławskiego.

Oskarżony zgłasza z tego powodu zażalenie nieważności. (Wesołość).

Odczytują zeznania Markgrafskiego, podpułkownika żandarmerji w Warszawie, znane z aktu oskarżenia. Hendiger w śledztwie odstąpił od zamiaru zadawania pytań świadkom a po przedstawieniu mu tych zeznań tak stracił kontenans, że mało nie padł zemdlny na ziemię.

Obecnie twierdzi Hendiger, że sędzia śledczy zaprzeczył mu prawa pytania świadka Markgrafskiego.

Następnie odczytano list Hendigera do Szumskiego z daty Kraków 30. maja. „Co do tego interesu, kochany ojczy, to grube łotrowstwo“ itd. Czytane ustępy listu wprawiają w dobry humor nawet Hendigera. Nie umie wytłumaczyć końcowego ustępu „doniescie czy nie dowiedzieliście się czego nowego“.

Dr. Adam Asnyk, redaktor *Nowej Reformy* nie zostaje zaprzysiężonym. Świadek raz widział Hendigera u siebie w domu, był mu wcale nieznanym. Zaprezentował się jako literat z Królestwa i że chce wygłosić odczyt na cel publiczny. Był to czerwiec, poraniewłaściwa, odradzałem mu więc, ale ten pan nastawał, powód jest bardzo ważny, *bo chodzi o pomoc dla niewinnie więzionych*, w Warszawie. (Senzacja).

Pochwaliłem cel, przyrzekłem poparcie, ale odmówiłem pośrednictwa w ewentualnem przyjęciu funduszu na ten cel, nie chcąc ani sobie ani redakcji kłopotu takimi funduszami przysparzać.

Władysław Czernyński był w śledztwie o należenie do tajnych stowarzyszeń. Obecnie to śledztwo jest zaniechane. Zna oskarżonego z celi więziennej. Przewodniczącemu trudno z tego świadka wydobyć jakie zeznanie. Ogromnie jest zażenowany. Hendiger spisywał w celi jakieś nazwiska, pytał go po co? Na to Hendiger odpowie-

dział, iż ma zamiar napisać broszurę przeciwko socjalistom. (Wesołość).

Pokazuje się, że zapiski te były notatkami ze zwierzeń tego współwięźnia. Hendyger chce to wyjaśnić na różne sposoby, twierdząc, iż uczył się pisać „kluczem“ itd., ale to mu się nie udaje. Jest podejrzenie, iż poprostu Hendiger w więzieniu nawet robił notatki denuncjatorskie, w jakim celu niewiadomo.

Osk. chce stwierdzić, że prowadził ze świadkiem zaciętą polemikę w sprawie socjalizmu, jako jego antagonistę (wesołość).

Świadek przyznaje mu to.

Następnie odczytano artykuł w czasop. „Myśl“ pt. „Listki warszawskie“, gdzie autor, Hendiger, ubolewa nad okropnym położeniem Polaków pod rządem rosyjskim, uciskiem kościoła katolickiego itd.

Dla kontrastu odczytano zaraz potem znane z aktu oskarżenia a podłością w każdym wierszu technące podanie o udzielenie mu koncesji na wydawanie pisma o tendencjach sławianofilijskich w Warszawie, lub w którym z większych miast carstwa rosyjskiego.

R. Łoziński. Jak pan pogodzi treść artykułu w „Myśli“ napisanego z tem podaniem świeżo odczytanem? Jakież pan właściwie zasady wyznaje, polskie czy rosyjskie?

Osk. No, tu polskie, tam... (wesołość).

Dyskusję wywołała kwestja, czy mają być odczytane zeznania rodziny Hendigera, odebrane przez żandarmerję warszawską. Ustawa pozwala rodzinie nie świadczyć. Prokurator żąda odczytania ich mimoto. Trybunał uchwalił zeznań tych nie odczytywać.

Odczytano następnie odezwę policji z daty 1. czerwca br., jakoteż odezwę konsulatu austriackiego w Warszawie, jako Hendiger sprawiał się bardzo porządnie w Warszawie i wcale podejrzanym politycznie nie był.

Z odczytanej metryki Hendigera okazuje się, że H. urodził się r 1867, matka nazywa się z domu Solinowska (utrzymuje mały sklepik z mąką.)

Po odczytaniu kilku mniej ważnych aktów, ogłosił przewodniczący postępowanie dowodowe za ukończone i odroczył rozprawę do soboty na 9 rano.

KRONIKA.

Jubileusz Czytelni akademickiej. Wieczorek Mickiewiczowski odbędzie się w poniedziałek nie w sali „Sokoła“ lecz w sali ratuszowej, strój wizytowy początek o g. 7. W poniedziałek o g. 11. rano uroczyste nabożeństwo w katedrze. Zebranie w Czytelni o g. 12. w południe (rynek 36) strój uroczysty. Wieczorem tego dnia galowe przedstawienie w teatrze. Zgłoszenia na uroczysty bankiet przyjmuje prof. uniwers. dr. Stanisław Głabiński ul. Kurkowa 1. 5 i adwokat kraj. dr. Aleksander Lisiewicz ul. Kopernika 1. 6. II. piętro.

Wydział Czytelni akademickiej wybrany 16. bm. ukonstytuował się 22. bm. w sposób następujący: Maks. Liptay przewodniczący, Jan Pieracki zastępca przewodniczącego, Emil. Zaremba sekretarz, Piotr Malinowski skarbnik, Konst. Wojciechowski bibliotekarz, Bol. Błażek zast. bibliotekarza. Wydział: Eugen. Bartl, Stan. Cisek, Kar. Czajkowski, Czesł. Czapański, Adam Czarnecki, Feliks Narolski, Cel. Podlewski, Józ. Reinländer, Mar. Reiter, Stan. Sobiński, Kaz. Świeżawski.

Zastępcy wydziałowych: Jan Augustak, Kaz. Błażek, Stan. Ant. Gerstmann, Stan. Hankiewicz, Jan Janiszewski, Wit. Noskowski.

Z Sokoła. D. 4. grudnia odbędzie się ku uczczeniu ósmej rocznicy wprowadzenia się do własnego gmachu, „wieczorek muzykalno-wokalny“ połączony z ćwiczeniami gimnastycznymi, dla członków i ich rodzin. Każdemu z członków przysługują dwa bilety na miejsca siedzące i jednego wstępu na salę (o ile zapas starczy), po które zgłaszać się należy osobiście. Bilety wydawane będą w kancelarji towarzystwa w d. 2. i 3. grudnia od g. 6. do 8. wiecz. Po wieczorku odbędzie się w górnych lokalnościach wieczornica, na którą zapisywać się można począwszy od 28. listop. do 3. grudnia 8. g. wiecz. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Wstęp na wieczornicę jedynie za biletem.

Konwersja długu indemnizacyjnego. Wydział kraj. zaprosił członków komitetu doradczego na posiedzenie, które się odbędzie w gmachu sejmowym we środę 30. bm. o g. 11. rano. Na posiedzeniu tem zdadzą sprawę z wyniku przeprowadzonych rokowań w ministerstwie skarbu marszałek ks. Sanguszko i członek Wydz. kraj. p. Romanowicz, którzy powrócili już z Wiednia do Lwowa.

Kiermasz dla dzieci. Dobrze nasze panie z towarzystwa im. św. Salomeji, które nie zapominają o biednych i maluczkich, urządzają dziś w niedzielę 27. bm. kiermasz dla dzieci, z którego czysty dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne. Program zabawy ułożony jest w ten sposób, ażeby miłusińscy, które zapełnią salę kasynową, spędziły przyjemnie i wesoło kilka godzin i miały na długo wspomnienie o dobrych paniach. Gry przeróżne, pochody, loterja fantowa, róg obfitości, muzyka i wiele innych niespodzianek przeplatać będą kiermasz. W czasie zabawy podanym będzie dzieciom wspólny wieczorek. Cena wstępu jest nadzwyczaj niska; dla dzieci wraz z podwieczorkiem 20 ct., dla starszych 30 ct. Nie wątpimy, że cel piękny, na rzecz którego kiermasz ten jest urządzony, ściągnie do sali kasynowej liczną publiczność. Przypominamy tylko w końcu, że kiermasz rozpoczyna się o g. 4. popoł.

P. Bolesław Domaniewski, profesor krakowskiego konserwatorium, porozumiewszy się z najwybitniejszymi przedstawicielami sztuki muzycznej w Warszawie, Lwowie i Krakowie, powziął myśl urządzenia w Wiedniu dwóch polskich koncertów kompozytorskich ze współudziałem najwybitniejszych sił polskich, jakoteż orkiestry filharmonicznej wiedeńskiej. Obecnie prof. Domaniewski zajmuje się sprawą funduszu niezbędnego do wykonania tego zamiaru, a rosnącego z dniem każdym dzięki ofiarności ludzi, interesujących się sztuką polską. W tym celu urządza prof. Domaniewski także w niedalekiej przyszłości szereg koncertów we Lwowie, Krakowie i innych miastach polskich. Program będzie ułożony w porozumieniu z muzykami lwowskimi, warszawskimi i krakowskimi.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza urządza w pierwszych dniach grudnia młodzież akademicka krakowska. Inicjatywę dała „Czytelnia“, w skład zaś komitetu weszły prezydja wszystkich stowarzyszeń akademickich, prócz tego liczni inni słuchacze uniwersytetu z rozmaitych wydziałów tak, że tegoroczny wieczór odbędzie się siłami i staraniem całej młodzieży akademickiej. Komitet gorliwie kładzie się, by wieczór wypadł wspaniale i był godnym wyrazem bezwzględnej czci i tego uwielbienia, którem młodzież zawsze otacza i otaczać będzie pamięć nieśmiertelnego wieszca.

Wystawa krajowa. Rada m. Krakowa uchwaliła na onegdajszym posiedzeniu 600 zł. subwencji na cele wystawy, z których 300 zł. ma być użytych na premiiowanie rękodzieł krajowych. Subwencję wypłaci miasto Kraków w dwu ratach. Równocześnie poleciła Rada prezydentowi Szlachtowskiemu zwołać zgromadzenie obywateli celem utworzenia komitetu miejscowego. Niezależnie od tego zwołują przemysłowcy i rękodzielnicy krakowscy samodzielne zgromadzenie celem utworzenia komitetu wystawowego.

Wypłata pensji wojskowych. Na posiedzeniu komisji wojskowej z 23. bm. żądał hr. Hemptsch, ażeby pensjonistom wojskowym wypłacano pensje na czas, ponieważ wskutek dotychczasowego opóźnienia wypłat, naraziła się na przykrości ich rodziny; dalej, ażeby świadczenia życia pensjonistów przyjmowano w Wiedniu już 25. każdego miesiąca, tak, aby wypłacać można już pierwszego każdego miesiąca. Minister obrony krajowej przyznał, że życzenia te przedłoży ministerstwu wojny.

W sprawie numizmatów, wykopanych przed kilku miesiącami w Jaśle, donoszą, że gdy rokowania, przeprowadzone co do nabycia części wykopaliska przez Muzeum Ossolińskich, spełzły na niczem, monety przesłane pierwotnie do namiestnictwa, zostały odesłane do sądu obwodowego w Jaśle, albowiem zachodzą wątpliwości co do prawa własności znalezionych przedmiotów. Całe wykopalisko składa się z 44 sztuk monet złotych różnego pochodzenia, przeważnie z lat 1631—1652, tudzież z 47 monet srebrnych.

Szczepienie. Z powodu pojawienia się ospy w Krakowie i okolicy, zarządził fizykat krakowski ponowne szczepienie krowianką. Z pierwszego szczepienia krowianką skorzystało w tym roku więcej jak 300 osób w stosunku do roku zeszłego.

Wieczorek dramatyczny urządzone w Kołomyi przez Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki i miłośników polskiej sceny przyniosł 111 złr. Część czystego dochodu w kwocie 50 złr. oddano na rzecz polskiej burzy w Kołomyi.

Z dyrekcji ruchu kolei państwowych. Sympialne wozy, które czas dłuższy z powodów sanitarnych kursowały tylko z Krakowa do Suczawy, kursują począwszy od 24. listopada br. ponownie pociągami nr. 1/201 i 202/2 pomiędzy Krakowem a Bukaresztem.

Z dniem 1. grudnia począwszy kursować będą codzień na przestrzeni Krasne-Brody przez pociągów mięszanych nr. 1651, 1652, 1653, 1654, 1655 i 1656 także pociągi nr. 1658 i 1659. Pociąg nr. 1658 od-

chodzi z Brodów o g. 9 m. 47 wieczór, przychodzi do Krasnego o g. 11 m. 20 w nocy i łączy się w Brodach z pociągiem nr. 7 południowo-zachodnich kolei rosyjskich, w Krasnem zaś z pociągiem nr. 13 ku Podwołoczyskom.

Pociąg nr. 1659 odchodzi z Krasnego o g. 7 m. 43 rano, przychodzi do Brodów o g. 9 m. 4 przedpołudn. i łączy się w Krasnem z pociągiem nr. 16 z Podwołoczysk. Czas przyjazdu i odjazdu pomienionych pociągów podany jest podług zegara średnio-europejskiego.

Porządki na kolejach państwowych. Czytamy w *Gaz. Przemyskiej*: Podróżujący szlakiem kolejowym Przemysł-Zupków żalą się ustawicznie, że wagony albo nie są wcale ogrzane, albo tak rozpalone, iż w przedziałach wysiedzieć niepodobna. Raz tedy podróżni marzną, drugim zaś razem pieką się. Zbyt niska temperatura i tropikalne gorąco oddziałują niekorzystnie na zdrowie płaćących za przewóz, a w dodatku świadczy to o niedbałości służby kolejowej, która od czasu, gdy prywatne szlaki przeszły na własność skarbu, publiczność za coś podrzędnego uważa. Dyrekcja ruchu we Lwowie niechaj w to wglądnie i poleci pp. naczelnikom stacyj sumienniejsze dozоровanie służby.

Konkurs na posadę asystenta przy katedrze geodezji kursu I. i II. tudzież astronomii sferycznej w szkole politechnicznej we Lwowie rozpisano z terminem do końca września r. 1893. Wynagrodzenie roczne wynosi 600 złr.

Z Czerniowiec donosi *Gazeta Polska*: Wybory do rady gminnej rozpoczynają się 1. grudnia.

Wydzierżawienie opłaty gminnej od spirytusu przyszło nareszcie do skutku. Oferta pp. Adolfa Kottlara i Dawida Krauzza w kwocie 54.000 złr. rocznie została przez magistrat przyjęta.

Córka pani Heleny Grün przy ulicy Siedmiogrodzkiej zamieszkałej utrzymywała od kilku miesięcy stosunek miłosny z niejakim Karolem Frissierem, rzekomo z Jass pochodzącym, a ślub za dni kilka miał się odbyć. Tymczasem wyłudził Frissier od narzeczonej różne przedmioty wartościowe, kosztowności kilkaset złr. gotówki. Gdy jednakowoż dzień ślubu, do którego już po poprzednim rozesłaniu zaproszeń wszystko przygotowano, nadszedł, pokazało się, że pana młodego nie ma. Ulotnił się gdzieś jak kamfora i słuch o nim zaginął.

Z Londynu donoszą 19. bm.: Mityng robotników bez zajęcia na Towerkill został przez policję z powodu mów podżegawczych rozwiązany, z kąd przyszło do bójki. Policja usiłowała rozpuścić tłum, przeciągający przez City, kilka osób odniosło rany.

Pewnego służbę ambasady angielskiej w Paryżu, przy której przez 26 lat był w obowiązku, schwytano w chwili, gdy podrobionym kluczem dobierał się do szafy depeuszowej.

Straszne wrażenie wywołało tutaj aresztowanie 18-letniej panny, oskarżonej o popełnianie ciężkich kradzieży u jubilerów. Matka jej, bogata wdowa po jenerale i bardzo lubiana w tak zwanem wyższem towarzystwie, skoczyła z okna 3. piętra i na miejscu się zabiła.

Mążenstwo morgantyczne zawarte zostało 19. bm. w Monachium pomiędzy ks. Ludwikiem bawarskim, bratem cesarzowej austriackiej, a panną Antoniną Barth, która ma otrzymać tytuł von Bartholf. Para młoda wyjechała do Włoch.

Najlepsza metoda języka angielskiego do nauczania się w 24 lekcjach bez nauczyciela, opracowana przez znanego pedagoga Platona Reussnera, pojawiła się w czwartym wydaniu w Warszawie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Dziełko to odznacza się wielkimi zaletami, a najlepszym tego dowodem jest czwarte jego wydanie.

Odczyty Towarz. oszczędności kobiet. W kilkunastu egzemp. wczorajszego numeru, w notatce o odczytach Tow. oszczędności kobiet, brakowało kilku słów co do celu, na jaki są przeznaczone dochody. Powtarzamy więc, iż dochód z odczytów Towarzystwa przeznaczony jest w połowie na fundację im. Kościuszki, w połowie zaś na wiejskie strażę ochotnicze.

Wieczorek ku uczczeniu pamięci Mickiewicza, urządzony staraniem młodzieży przemysłowo-handlowej, odbędzie się dziś w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza. Program zawiera produkcje muzykalno-wokalne i akt II „Konfederatów barskich“. Początek o godzinie 4.

Morderstwo. W piwnicy domu pod l. 11 przy ul. Starozakonnej, której mieszkańców kilkakrotnie już usuwano w ciągu ostatnich miesięcy, mieszkają Abraham i Frymeta małżonkowie Zwirnbaum, żebracy, wraz z ośmiu podnajemcami. Między tymi ostatnimi znajdowała się także 71-letnia żebraczka Szeindla Selzer recte Schächter, czyli Schlechter i jej syn 32 letni Abraham. W tej to piwnicy znaleźli domownicy w piątek około g. 12.

w poł. zwłoki Szeindli Schlechter. Jakkolwiek widoczna było rzeczą, że Szeindla nie zginęła śmiercią naturalną, mimo to jednak natychmiast wedle przepisów rytualnych, ułożono zwłoki jej na ziemi i zakryto chustką, a co je szcze bardziej jest charakterystycznym, wcale nie dali domownicy znać o tym wypadku żadnej władzy. Dopiero około g. 3. popołudniu dowiedziała się policja o zbrodni i zarządziła poszukiwania.

Skonstatowano, że Schlechterowa najpierw oszołomiona została przez uderzenie tępem narzędziem w lewą skroń, a następnie uduszono ją zapomocą postronka, kilkakrotnie w około szyi owiniętego.

Morderstwo popełniono niewątpliwie między 11 a 12 w połud. gdy Schlechterowa sama pozostała w mieszkaniu, a dokonano go w celu rabunku. Sprawca rozbił bowiem dwa kufry, stojące w piwnicy i z pierwszego, należącego do Zwirnbaumów, skradł puszkę blaszaną, okrągłą, średniej wielkości, zawierającą 22 złr papierowych i 2 złr. srebrne, w drugim kufrze zaś peszukiwał sprawca również gotówki, której jednakże tam nie było; rzeczy w kufrze tam złożone, zastano w największym nieładzie. Jako silnie podejrzanego o popełnienie tej zbrodni, przyaresztowano jednego ze współlokatorów zamordowanej, jakkolwiek nie przyznaje się on do winy. Zwłoki ofiary pozostawiono na miejscu czynu, aż do przybycia komisji sądowej.

Ilustrowany kalendarzyk „Małego Świątka“ na rok 1893 wyszedł nakładem skrzętnej redakcji *Małego Świątka* i wygląda bardzo pięknie. Oprócz części informacyjnej zawiera kalendarzyk historyczny, dalej kalendarzyk zwyczajów, obyczajów i obchodów narodowych, piękne wierszki zmarłej przedwczesnie Joanny Rossowskiej, powiastki, wspomnienia z młodości Adama Mickiewicza, powinszowania, sztuczki czarodziejские, humorystykę, kalendarzyk pomocniczy do kształcenia się w dobrem, podział godzin etc. Pani Lewicka kalendarzykiem tym młodej dziewczynie sprawiła prawdziwą niespodziankę.

Koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego urządzony przez Towarzystwo muzyczne, odbędzie się w Krakowie w poniedziałek d. 28. bm. Wystąpi w nim jako solista p. Waclaw Wysocki, tenor, warszawianin, który, prócz głównej partii solowej w „Jasiu“, odspiewa pieśni: „Dwa słońca“ i „Dumkę“.

Odczyt Towarz. oświaty ludowej. Dziś o g. 4. popoł. odbędzie się w szkole św. Zofji odczyt prof. dr. Józefa Limbacha „O ciekawych szczegółach z życia robaków i o znaczeniu tychże w gospodarstwie przyrody“. Z doświadczeniami za pomocą latarni czarnoksięskiej. Wstęp wolny.

„Echo“ zaprasza członków czynnych, na próbę przedkoncertową, która się odbędzie dziś o g. 12. w południe w lokalu Klubu pocztowego Chorążyczyny 22. I. piętro.

Spadek po hr. Wiśniewskim.

D. 21. bm. odbyła się przed trybunałem kassacyjnym rozprawa dotycząca spadku po hr. Wiśniewskim, mająca wiele podobieństwa do głośnego procesu Waldsteińskiego.

Dnia 5. grudnia zr. zmarł hr. Wiktor Wiśniewski, zapisując cały swój dość znaczny majątek adwokatowi swemu i syndykowi m. Lwowa dr. Juljuszowi Popielowi, pomijając zupełnie swą siostrę, jedyną krewną, a długoletniemu swemu służącemu Mikołajowi Panasowi zapisując tylko 500 złr.

Wzmiankowany wyżej spadkobierca nie mógł wejść w posiadanie spadku, gdyż podniesiono podejrzenie, jakoby hrabia robiąc testament był w stanie niepoczytalnym. Co więcej świadkowie stwierdzili, że na 2 dni przed śmiercią nie wiedział nic co czyni. Dyktować miał swój testament przyjacielowi swemu Ignacemu Chądzyńskiemu, który, nie czekając na oświadczenie hrabiego, miał go zapytać: „A więc zapisujesz cały swój majątek dr. Jul. Popielowi?“ Hrabia miał na to skinąć głową, a Chądzyński chwyciwszy go za rękę miał kierować piórem, tak, iż właściwie Chądzyński kierował ręką hrabiego, jak mu się podobało.

Na podstawie tych zeznań wytoczono przeciw Chądzyńskiemu dochodzenie w sądzie lwowskim ale zastanowiono je. W trakcie tego zeznał sługa hrabiego Panas, że hrabia już na dwa miesiące przed śmiercią doznał ataku apoplektycznego i był aż do śmierci w stanie nieprzytomnym. Lekarz atoli zaprzeczył temu, oświadczając, iż nie dwa miesiące, ale przez dwa dni przed śmiercią był w stanie niepoczytalnym. Na podstawie tej wniosł dr. Popiel oskarżenie przeciw Panasowi o zbrodnię fałszywego składania zeznań. Prokuratorja atoli odrzuciła skargę motywując, iż nie widzi podstaw, na jakichby można wytoczyć przeciw Panasowi dochodzenie karne. Atoli izba radna przychyliła się do prośby dra Popiela i wdrożyła dochodzenie. W motywach podał dr. Popiel, że Panas czuł się pokrzywdzony skromnym legatem hrabiego, gdyż

spodziewał się znacznie większego spadku i dlatego fałszywie złożył zeznania.

Przy rozprawie utrzymywał Panas stanowczo, iż hrabia przez dwa miesiące przed śmiercią był chorym umysłowo. Świadkowie, bliscy przyjaciele hrabiego zmodyfikowali wyrażenie się Panasa, oświadczając, iż po napadzie apoplektycznym hrabia popadł w apatię, ale nie w niepoczytalność. Lekarz przyboczny hrabiego dr. Węgrzyński stwierdził to samo zaznaczając, iż stan niepoczytalności objawił się u hrabiego dopiero d. 3. grudnia tj. w dniu pisania testamentu. Prokurator, przysłuchując się wówczas rozprawie, zapytany przez przewodniczącego trybunału czy obecnie wystąpi jako oskarżyciel, oświadczył: nie. Wyrokiem zaś trybunału skazany został Panas na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Wniesione przez Panasa zażalenie nieważności rozpatrywał trybunał kassacyjny pod przewodnictwem rady dworu Czyszczena. obrońca dr. Rosenthal twierdził, że dr. Popiel nie miał prawa występować jako oskarżyciel subsydjarny, gdyż ani nie stawił, ani nie stawia żadnych pretensyj co do odszkodowania. A ta okoliczność iż dr. Popiel chce się zastrzedz na przyszłość przed ewentualnymi napadami, to jeszcze go nie uprawnia do uważania się za poszkodowanego. Pod względem merytorycznym zaznaczył obrońca, że Panas co do dwumiesięcznego trwania niepoczytalności u hrabiego wyraził tylko swoje osobiste przekonanie, a także przekonania nie można uważać za fałszywe zeznanie.

Trybunał kassacyjny zniósł wyrok lwowskiego sądu i zarządził ponowną rozprawę przed sądem lwowskim.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 26. listopada. Klub zjednoczonej lewicy obradował dziś przedpołudniem. Minister Kuenberg zakomunikował, że wręczył już 24. bm. Taaffemu prośbę o dymisję.

Radni antysemitcy uchwalili nie brać udziału w posiedzeniach rady miasta tak długo, aż dopóki prezydum nie zobowiąże się, że postępować będzie obiektywnie i że ochraniać będzie mniejszość.

Kraków 26. listopada. (Proces Hendigera). Trybunał postawił przysięgłym *trzy pytania główne*, a to: pierwsze dotyczące się oszustwa na szkodę państwa rosyjskiego, drugie oszustwa względem imiennie w denuncjacji przed władzami rosyjskimi wymienionych osób, zamieszkałych w Warszawie i trzecie dotyczące się oszczerstwa przeciwko osobom w Galicji zamieszkałym.

Do pytań drugiego i trzeciego dodał trybunał po dwa pytania dodatkowe, a to co do szczególnej chytrności i wielkiego niebezpieczeństwa dla oskarżonych.

Prokurator Tarłowski podniósł, że nie tylko poszczególne osoby, ale i cały naród polski został przez Hendigera spotwarzony jako „carobójczy“ i narażony na prześladowanie rządu rosyjskiego. Dalej scharakteryzował bezdennie potworne postępowanie oskarżonego i ubolewał, że ustawa nie pozwala uwolnić społeczeństwa raz na zawsze od tego potwora i nędznika bez granic. Kodeks nie ma kary stosownej. Kilkoletnie więzienie nie może go poprawić. Jedyna pociecha, że nazwisko Hendigera stanie się synonimem podłości. obrońca nazwywa Hendigera jawnym spółnikiem spółki komandytowej, od której kupony w postaci orderów inni mieli odcinać. Przewodniczący przerywa mu. Prokurator dowodzi, iż bezzasadnem jest podejrzenie jakoby Hendiger był agentem rosyjskiem. obrońca obstawał przy swoim.

Prokurator wykazał, że rząd rosyjski został oszukany i że Rosja dostarczyła materiału dowodowego do zdemaskowania wyrzutka społeczeństwa.

O godz. 12 rozpoczął Hendiger swoją obronę. Na pierwsze pytanie odpowiedzieli sędziowie przysięgli 11 gł. tak, na drugie 12 gł. tak. Pytanie dodatkowe co do szczególnej chytrności i niebezpieczeństwa dla spotwarzonych potwierdzili 12 głosami. Na trzecie pytanie główne odpowiedzieli 12 gł. tak z powyższymi obostrzeniami.

Na podstawie werdyktu sądu przysięgłych skazany został **Hendiger na 10 lat ciężkiego więzienia.**

Husiatyn 26. listopada. W Szydłowcach, wsi w pow. husiatyńskim, położonej tuż nad samym Zbruczem, stwierdzono wczoraj cztery wypadki zasłabnięcia bardzo podejrzanego o cholere. Dwa z nich zakończyły się śmiercią.

Berlin 26. listopada. Frakcja centrum zamierza postawić w parlamencie wniosek o zniesienie ustawy, wydalającej zakon Jezuitów z Niemiec.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś po południu „Dwaj złodzieje“ krotoczwila ze śpiewami i tańcami Anczyca, muzyka Hoffmana. Wieczór „Fedora“ dramat w 4 aktach Sardou.

Na wystawę sztuk pięknych nadesłano w dalszym ciągu następujące nowości: Większych rozmiarów obraz art. R. Scholza „Powrót górali“, Obsta Seweryna „Portret Maryni“ i „W ogrodzie“, Pająkowej dwie prace „Nad jeziorem“ i „Chryzantyny“, Weina „Portret pani R., Żubra „Typ hucułki“, Wankego „O zmroku“, Wildstossera „Wiwat“, oraz pani Andriolli „Lirnik“ rzeźba

Występy gościnne Mieczysława Frenkla na scenie krakowskiej cieszą się ogromnym powodzeniem. Pisma krakowskie wyrażają się o znakomitym komiku warszawskim bardzo pochlebnie.

Z wystawy obrazów. Prześlicznie, z całym mistrzostwem wykonaną przez p. Awentowicza kopię znanego obrazu „Correggia“, która w ostatnich czasach znajdowała się na wystawie i obudziła powszechny podziw, zakupiło grono wielbicieli talentu znakomitego naszego rodaka.

Koncert. Na dochód towarzystwa gimnast. „Sokoł“ we Lwowie odbędzie się dziś w sali „Sokoła“ koncert muzyki wojskowej pułku nr. 24, pod przewodnictwem kapelmistrza p. Steinera.

W Brodach na cele dobroczynne odbędzie się 3. grudnia br., w sali towarz. muzyczn., ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, oraz rocznicy powstania listopadowego uroczysty wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

W czytelni Tow. oświaty ludowej przy ulicy Janowskiej l. 16. odbędzie się dziś d. 27. bm. o g. 7 1/2 wiecz. wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

Konkurs „Kurjera Warszawskiego“. Onegdaj odbyło się w Warszawie w „Teatrze Rozmaitości“ przedstawienie trzeciej z rzędu, polecanej do grania komedji pt. „Nauczycielka“. Po scenicznym jedynie sukcesie „Flirtu“, który — jak mówi pewien krytyk warszawski — z literaturą tylko „flirtuje“; po odsądzonej od wszelkiej wartości „Szarem życiu — powitali znawcy i publiczność „Nauczycielkę“ nadzwyczaj przychylnem u-

znaniem. Krytycy, jak pp. Kazimierz Zalewski i Bogusławski, podnoszą prawie bez zastrzeżeń artystyczną wartość i dramatyczny interes, jaki budzi nowa sztuka, oparta na poważnie pojętym problemacie etyczno-społecznym.

Raul Koczalski, występuje obecnie z nadzwyczajnym powodzeniem w stolicach niemieckich. Młodzieńcki artysta już zeszłego roku jako uczeń p. L. Marka cieszył się uznaniem publiczności i krytyków wiedeńskich. Obecnie grą swoją wzbudza podziw w Niemczech, a gazety przepelnione są sprawozdaniami o jego koncertach. Krytyk drezdeński Hartman nazywa go wprost geniuszem muzycznym, czyniąc porównania z Mozartem, Chopinem i Rubinsteinem.

Widowiska konkursowe w Warszawie. W poniedziałek odegrano w warszawskim teatrze „Rozmaitości“, przepelnionym publicznością, trzecią z rzędu konkursowych sztuk „Nauczycielkę“. Sztuka doznała powodzenia. Zdaniem krytyki jest utworem poważnym, posiada literackie obrobienie, a porusza piekącą zawsze kwestję uwiedzenia kobiety.

NADESŁANE.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY SOKAL i LILJEN we Lwowie

ul. Hetmańska l. 8. (Hotel Langa.)
kupuje i sprzedaje listy zastawne Towarzystwa kredytowego gal. banku krajowego, jakoteż obligacje komunalne banku krajowego i obligacje galic. pożyczki krajowej, wszelkie renty, losy rządowe i prywatne, akcje kolejowe i obligacje pierwszeństwa, również wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przyjmuje za mierną prowizją wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres interesów bankowych.
Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej.

W miejsce dawnego
już został otwarty nowo wybudowany zakład
fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18.

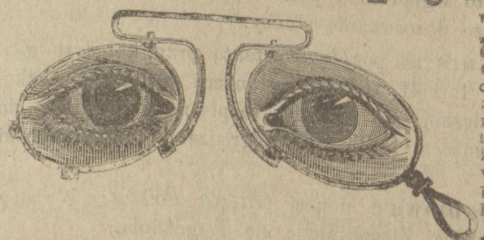
składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Koposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. (dom przechodni, z ul. Wałowej l. 9. Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, okularów, lornetek, biżuterii, barometrów termometrów itp. Zamówienia i prowincji sąlatywie punktualnie. Reparaty najrychlej i najtańzej.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu. Wstęp w dnie powszednie 30 ent., w niedziele i święta 15 ent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.

Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka

poleca handel

S. Wojciechowskiego
Chorążczyzna.

Dzwonki do sań (na homonta) 1, 2, 3 i 4^o głosowe po złr. 1—1.50, 2.50 i 3.—, poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny l. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

„HOTEL GARNI“ pod „TRZEMA KORONAMI“

l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, eleganckie urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świdarskiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę od 27. bm. począwszy.

Pożyczki hipoteczne i na kredyt osobisty. Rappaport, Lwów Jagiellońska 17. 952

Naukę Buchalterji kupieckiej

udziela osobno za porozumieniem, prowadzi rachunki, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje
L. E. Veltze
Plac Trybunalski l. 1. II piętro.

KASY OGNIOTRWAŁE

Patent Polzera & Spółki dostawcy dla wysokiego okr. rządu, kolei żelaznych i domów bankowych poleca zastępcą dla Galicji Simon Degen we Lwowie, ulica Sykstuska l. 19.

Dra Jasińskiego
Poradnik
dla
kaszlących
50 ct.

Konie karetowe. Para jasno-brunatnych, koni karetowych, 16-3 miary, klacz 1/2 letnia, Nonius XXI. z Radowic, wałach 5 1/2 letni po The Great Gun, zdrowe, łagodne, ujeżdżone do powozu i wierzchu są na sprzedaż za odpowiednią cenę. Bliższa wiadomość u p. Tomasza Kouszewicza w Kołomyjach ulica Lizwiarska.

Dystyngowana panienka władająca dokładnie językami: polskim, francuskim i niemieckim znajdzie umieszczenie. Adres: Lw. w, Sobieskiego 3. I. piętro. 978

Kamienice i realności rentowne we Lwowie do kupna i sprzedania pod korzystnymi warunkami.

Majątki ziemskie do kupna, sprzedania i wydzierżawienia. Rappaport Lwów, Jagiellońska 17. 953

Kucharki, pokojówki, wszelką inną służbę, tylko znaną, oraz oficjalistów gospodarczych ma zawsze do polecenia biuro Kozłowskiej Skarbowska 3. 966

Ogólnie znany, piękny obraz A. Löfflera „Czarniecki na łożu śmierci“ (oleodruk, wielkość 92/65 cm.) kosztujący dawniej 6 złr. sprzedaje dopóki mały zapas starczy po cenie niższej: 1 złr. 80 ent. (z przesyłką franko 2 złr.)
F. Nizalowski, Lwów, Hotel Żorża

1 złr. „Praktyczne“ 1 złr.

Kalendarze podkładowe

z najlepszej bibuły angielskiej na r. 1893 poleca

JAN BROMILSKI

skład przyborów do pisania i rysowania we Lwowie.

Wydawnictwo „Widoków Lwowa“.

Kasy ogniotrwałe ze sławnej fabryki Braci Heskya we Wiedniu poleca firma M. Korkec Lwów, skład maszyn rolniczych Lwów Gródecka 25.

Poszukuje się uzdolnionych panien w krawieczyźnie i panienki do nauki. Piekarska 2. B. 965

Klemens Fedunio, b. introligator ek. biblioteki uniw. Jagiellońskiej, poleca swój zakład introligatorski i galanterijny przy ul. Akademickiej l. 8. we Lwowie. 95

Fortepian i pianino do wypożyczenia lub sprzedania Rynek 12. I. 957

Ważne dla dam!

Po umiarkowanym cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociaki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na życzenie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Pianino przegrane do sprzedania w składzie Karola Mareckiego Kopernika 9. Fortepiany nowe tanio z gwarancją. 975

Zaraz potrzebna osoba, gotować, szyc i prasować, do zajęć domowych plac Chorążczyzny l. 4. I. piętro. 981

Kawaler 29-letni, przystojny z ukończonymi studjami uniwersyteckimi życzy sobie poznać rodzinę, któraby mu pomogła do otrzymania odpowiedniej posady. Mażeństwo nie warunkowe. Dyskretna zaręczona honorem. Łaskawe ogłoszenia, podające sposób poznania rodziców: „Zadora 29.“ poste restante Lwów. 979

Kobieta wykształcona mówiąca po polsku, po niemiecku i po francuzku, obznajomiona z kasą, posiadająca także odpowiednią kaucję szuka posady w księgarni, w handlu papieru lub w handlu galanterijnym. Zgłoszenia pod S. H. poste restante Lwów. 976

Dostawcy kielbas i cielęciny poszukuje się; wyseta wędzarska i słoninę, sadło i smalec począwszy od 5 kilogr. Zgłoszenia: Franciszek Czajkowski, Budapeszt, Seminargasse 10. 993

Wyżel 9-miesięczny, czysty, rasy angielskiej, tresowany biało żółto znany jest do sprzedania. Ul. Sykstuska l. 44. drzwi 7. 983

Panna poszukuje miejsca do sklepu. Adres w administracji „Kurjera.“ 984

Skład mebli Teatralna 7. Kiczalesa sprzedaje po najniższych cenach różne wyborowe meble, własnej tapicerskiej roboty. 985

Świetny interes zrobi przystępujący do Spółki z kapitałem 5000 złr., w celu rozpowszechnienia na Austrię dwóch wypróbowanych wynalazków mogących mieć ogromne zastosowanie. Kapitał wnoszony może być częściowo, w miarę potrzeby wydatków. Tylko bardzo poważne oferty adresować: Lwów, poste restante „Dla wynalazcy.“ 986

Osoba w średnim wieku poszukuje umieszczenia, przy dzieciach lub gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, albo zaopiekowaniem się starszą osobą. Zgłoszenia do L. 2491 przyjmuje Centralne biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. 989

Ważne dla wszystkich! Książki (niem. Classiker Pharmaceutische Realencyclopädie Brockhaus Lexikon etc.) na raty bez podwyższenia ceny! Zamówienia przyjmuje: „Money“ poste restante Lwów. 990

Żywy do ostrzenia, czyszczenia i niklowania przyjmuje nożownik Jan Laurak przy ul. Boimów l. 3. dawniej Wekslarska (obok handlu zabawek Wgo pana Henryka Müllera) oraz wszelkie ostrzenia i reperacje w zakresie nożownictwa wchodząca. 992

Listonosz, rezerwista wojskowy, młody i zdrowy z kilkoletnią służbą poszukuje posady, także jako woźny, mając odpowiednie wiadomości i biurowe. Informacji udziela c. k. Urząd pocztowy i telegraficzny w Sołotwinie obok Stanisławowa. 991

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. Pomieszczenia kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10. 385

Do wynajęcia przy ulicy Mickiewicza l. 26 w parterze pomieszczenia cztery pokoje, nyzia i kuchnia. Wiadomość u dozorczy domu.

3 pokoje, kuchnia parter, ulica Gołębia l. 5. od 1. grudnia. 931

Do wynajęcia! Ulica Sykstuska 58. 3 pokoje, nyzia etc. na II piętrze od zaraz, 3 pokoje, nyzia etc. na I piętrze od zaraz, 2 pokoje kawalerskie w parterze od 15. listopada.

4 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Sklepek na naffę przy ulicy św. Mikołaja 15. 980

Sykstuska 58. do wynajęcia pokój kawalerski ciepły, suchy. Na życzenie z utrzymaniem. 987

Pomieszczenie kawalerskie o 2 pokojach. Wałowa 31. I. piętro. 988

L. 1491/92.

Obwieszczenie licytacji.

Celem oddania wskutek rozporządzenia c. k. ministra skarbu z dnia 19. października 1892 l. 33337 w przedsiębiorstwie budowy mурowanej hutы solnej 30-65 m. długiej, 18-2 m. szerokiej i 11-6 m. od poziomu do szczytu dachu ceglanego wysokiej wraz z kominem, czworobocznym 28 m. wysokim, z przylegającą drewnianą a cegłą krytą szopą na opał 16-6 x 4-4 m. i drewnianym 15 m. dług. 2-4 m. szer. a 4-2 m. do szczytu wysokim również cegłą krytym kurytarzem bez wewnętrzznego urządzenia fabrycznego w kosztorysowej kwocie 20226 złr. 25 cnt. obliczonej a przed upływem wczesnia 1893 ukończyć się mającej, odbędzie się w c. k. zarządzie salinarnym w Kałuszu licytacja w drodze ofert pisemnych, które najdalej do dnia 22. grudnia 1892 i godziny drugiej popołudniu przyjmowane będą, o której to godzinie komisjonalne otwarcie ofert nastąpi.

Oferty wnieść mogą tylko koncesjonowani budownicy, inżynierowie i zawodowi przedsiębiorcy, a mianowicie tacy, którzy swą zdolność do takich przedsiębiorstw w każdym względzie co do świadomości zawodowej, nieskazitelności, stanu majątkowego itp. wykażą dołączonym do oferty świadectwem swej politycznej władzy miejscowej przez dotyczące ck. starostwo potwierdzonym.

Mający zamiar ubiegania się o to przedsiębiorstwo, winni oferować ceny jednostkowe, jakoteż ogółem obliczone. W tym to celu otrzyma konkurent od c. k. zarządu salinarnego w Kałuszu na żądanie zupełny odpis cennika robocizny i materiałów, jakoteż odpis kosztorysów z opuszczeniem kwotami pieniężnymi, w które to odpisy ma umieścić w sposób także podany wszystkie ceny jednostkowe cyframi i słownie, obliczyć ogólne kwoty pieniężne i wyprowadzić w ten sposób całą kwotę, za którą budowę wykonać zamierza. W ofercie należy umieścić ogólną sumę ostateczną cyframi i słownie oraz oświadczyć, że oferent jest obeznany z warunkami licytacyjnymi i projektem budowy i takowym się bezwarunkowo poddaje. Wyż wspomniane odpisy własnoręcznym podpisem stwierdzone i przepisowo ostemplowane należy do oferty dołączyć.

Do oferty prawidłowo sporządzonej, ostemplowanej, kuwertowanej, do ck. Zarządu salinarnego w Kałuszu adresowanej, należy również załączyć tytułem wadium 10% kwoty oferowanej w gotówce lub w papierach wartościowych wedle kursu obliczonych. Bliższe warunki licytacyjne jakoteż projekt budowy należy przejrzeć w c. k. zarządzie salinarnym.

C. k. Zarząd salinarny.

Kałusz, 24. listopada 1892.

Galicyjski

Bank Kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4⁰/₁₀₀ Asygnaty Kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₁₀₀ Asygnaty Kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4¹/₂⁰/₁₀₀ Asygnaty Kasowe** z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcjoja

Przedruk nie będzie płacony.

Dla panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest ck. uprzyw. galwano-elektryczny aparat „Reflector,” dający się nosić na ciele niewidzialnie, z najlepszym skutkiem używany na seksualne osłabienie, nawet zastarzałe. Refektor jest we wszystkich państwach patentowany i odszczególniony wieloma złotymi i srebrnymi medalami. System prof. dr. Volty. Aparat, nieszkodliwy pod gwarancją, można wygodnie nosić w kieszeni. Lekarze wszystkich państw polecają zawsze. Broszurki z ilustracjami i pouczeniem użycia gratis (w zamkniętej kopercie 10 cent. markę) wysłać właścicieli ck. przywileju **J. Augenfeld,** elektro-technik, Wiedeń, I., Schulerstrasse 18.



ŁYZWY

„Halifax” zwykłe po 1-50, ze stalowymi nożami po 2-20, Halifax ze szerokimi nożami polerowane 3-50, nikielwane 5-50, Halifax damskie z rowkami 1-50, nikielwane 3-—, Merkur zwane Helvetia 3-20, Jackson Heynes polerowane 4-80, nikielwane 6-—, Columbus 9-50, Łyżwy żelazne zwykłe 1-—, Lodowce do butów do regulowania zł. 1-—.

Samowary mosiężne rosyjskie

na szklanek 6, 8, 10, 12, 16 i 20 po zł. 9, 10, 12, 13, 15 i 17 poleca

ANTONI HALSKI

Handel towarów żelaznych
Lwów, plac Marjański 1. 9.

Doniesienie.

Zawiadamiam szanowną PT. Publiczność, iż objąłem mleczarnię i restaurację w domu narożnym przy ulicy Ruskiej 1. 24 i ul. Podwale 1. 7. i odnowiwszy ją zupełnie z jak największym komfortem, starałem się zadowolnić najwybredniejsze gusta moich PT. gości. Mleczarnia sprzedaje śmietankę, mleko, masło i ser w jak najlepszym gatunku i zawsze świeże. Daje wyborną, wiejską kawę porcją z bułką 12 ct. i herbatę. Dostać także można pieczywo domowe.

Kuchnię podpisany sam, jako zawodowy kucharz, prowadzić będzie i będzie się starał zadowolnić gusta publiczności i wydawać jak najsmaczniejsze obiady. Zresztą wielu z szanownej Publiczności znana z dobroci kuchnia moja, którą dawniej prowadziłem przy ul. Sykstuskiej 1. 27, jest rękojmią, iż każdy z moich gości będzie zadowolony. Przyjmuję abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacje po jak najniższych cenach, oraz zamówienia na bankiety, wesela itd.

Karol Pieracki.

właśc. restauracji przy ul. Ruskiej 24.

Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego

Dra MÜLLERA.

Są to przetwory odmładzające, wzmacniające, przywracające ostabioną lub uciążoną siłę męską (impotencję). Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw osłabieniom nerwów, powstałe w skutek tajnych grzechów i nadużyciu młodości (samogwałt), niszczyjących zdrowie i przeciw z tych przyczyn wynikających osłabieniom nerwów, niedokrewności (Anemie), cierpienia mleczną pacierzowego, drżenia rąk i t. p. jako środki radykalnie i pewnie działające i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

Cena z dokładnym lekarskim pouczeniem 3 zł. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.

Jedyny skład główny **St. Georg-Apotheke, Wiedeń, V/II.** Wimmergasse 33, gdzie należy wszystkie zamówienia listownie adresować. Skład we Lwowie w apt. Mikolascha, w Krakowie u E. Stockmara.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały 1/2 kilo mierzonych zł. 1.20

1/2 kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1.50

1/2 kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i więcej.

1/2 kilo **Karmelków mierzanych** 75 ct.

poleca

HENRYK TRETER

właśc. parowej fabryki czekolody
Lwów, ul. Kopernika 1. 3.

Łyżwy „Halifax” I^{ma} nikielwane

damskie zł. 2-50, męskie zł. 3-— za parę.

Kalosze prawdziwe rosyjskie,

z fabryki petersburskiej

damskie płytkie zł. 2-25, głębokie z elastyką zł. 4-50, męskie płytkie zł. 3-25, głębokie z filcem zł. 5-50,

poleca w wielkim wyborze

Wrześniowski & Włodek, Lwów, ul. Halicka 4

(dawniej magazyn pod Królem Sobieskim).



Puritas

(mleko odmładzające włosy).

Puritas jest jedynym pod gwarancją nieszkodliwym i wszelkim wy-mogom odpowiadającym mlekiem odmładzającym włosy, które spakowane, względnie siwe włosy odmładza na jasno blond aż do kasztanowato brunatnych, a najbliższe otoczenie nie spostrzeże zmiany koloru włosów. — Włosy rude nabywają koloru ciemno-blond lub brunatnego. **Cena zł. 2.**

Otto Franz, Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse 38.

Składy we Lwowie: w aptece Piotra Mikolascha i Zygm. Ruckera; w Krakowie: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem i Stockmar apt.

Marony tyrolskie (Edelmaroni)

woreczek 5-kilowy zł. 1-60.

Jabłka tyrolskie

kosz 5-kilowy zł. 2-20.

Kalafiory włoskie

poleca

Włosko-tyrolska Owocarnia i handel delikatesów

FRYDERYKA SCHLEICHERA

róg ul. Sykstuskiej liczba 2. we Lwowie.



Wielmożna Pani!

Zanim Wielm. Pani zdecyduje się gdziekolwiek kupić kołdry lub materacy, proszę łaskawie chochy z ciekawości zobaczyć własne wyroby pościeli w Magazynie pod firmą:

Józef Schuster

ulica Kopernika liczba 7.

gdzie jest najlepsze źródło nabycia tych wyrobów w różnych cenach i gatunkach jak:

Kołdry zapalowe po złr. 4, 5 do 6.

Kołdry wełniane po złr. 6-25, 7, 8,

9, 10, 12 do 14.

Kołdry atlasowe od złr. 14 w ka-

żdziej cenie do 32.

Materace włosienne od złr. 15, 17,

18, 20 w każdej cenie do złr. 32.

Zapewniając zarazem P. T. Kupujących, że wyroby moje najstarszanniejsze są wykonane i z dobrych materiałów oraz wielki wybór koców na łóżka, kap najgustowniejszych i chodników.

Z wysokim szacunkiem
Józef Schuster.

(Lwów „Impressa“).

Węgłe

do żelazek, nie wydające najmniejszego odoru i popiołu, jarząco się jeden nakład przezese 3 godziny, w cenie 25 ct. za kilogram

poleca główny skład

G. T. WINCKLERA SYN

we Lwowie.

Święty Mikołaj!

urządził skład swój najwyborniejszych i słodkich podarków, w wielkim wyborze, najsmaczniejszych ciastek, cukrów, owoców i innych specjalności w handlu towarów ko-rzennych, łakoci, win i delikatesów

JANA BACZYŃSKIEGO

przy ul. Akademickiej liczba 3
we Lwowie.



G. NEIDLINGER

dostawca nadworny

ma zaszczyt zwrócić uwagę szanownej P. T. publiczności na nowe wynalazki i udoskonalenia w

Oryginalnych maszynach Singera do szycia

Nowe VS Nr. 2 i 3 maszyny do szycia są co do konstrukcji wzorem prostoty i nadają się w uwzględnieniu łatwego sposobu używania jakoteż nadzwyczajnej trwałości najlepiej dla użytku domowego i krawieczyny damskiej.

Singera maszyny z członkiem pierścieniowym dla przemysłu domowego, jakoteż maszyny specjalne dla rękodzielników wszelkich gałęzi i fabrykantów, którzy maszyny do szycia używają.

Skład i biuro Rynek I. 9.

Filja w Czerniowcach ulica Pańska I. 18.

U firmy handlowej we Lwowie:

KAZIMIERZ LEWICKI,

główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mieszanych (założony w r. 1845) wakuje następujące posady:

a) Korespondenta rutynowanego,

zupelnie wydoskonalonego w języku niemieckim i polskim (ewentualnie i w innych językach), teoretycznie i praktycznie wykształconego w rachunkowości kupieckiej, z wyrobionym ładnym piśmem, z nabytą już praktyką w zawodzie handlowym lub biurowym. Pożądani są tacy, którzy studjowali w akademii handlowej w Pradze, w Gracu lub we Wiedniu. Płaca rocznie zł. 600 do zł. 1200, stosownie do kwalifikacji, pomieszkawanie kawalerskie, umeblowane, z opałem i światłem (bez obsługi).

b) Praktykanta do korespondencji

biegłego w języku niemieckim i polskim (ewentualnie i w ruskim), z ładnym piśmem, z odpowiednimi studjami w szkołach średnich lub zwykłych handlowych. Pożądani są tacy, którzy mają już początkową praktykę biurową lub handlową. Posada ta tylko dla młodych ludzi, takich, którzy się stale temu zawodowi (biurowo-handlowemu) poświęcają. Płaca na razie zł. 25 do zł. 45 miesięcznie i pomieszkawanie jak wyżej.

ad a) i b) **Oferty tylko pisemne**, w języku polskim i niemieckim, z dokładnym podaniem studjów praktyki zawodowej i dotychczasowej czynności, wieku, stanu itp., z **odpisami** (nie zaś oryginałami) świadectw i oznaczeniem minimum wymaganej płacy, — należy nadsyłać **poctą**. — **Osobistych zgłoszeń się nie przyjmuje.**

c) Subjeka handlowego

rutynowanego w sprzedaży towarów i eleganckiej ekspedycji gości handlowych, władającego biegle językiem niemieckim i polskim (ewent. i ruskim), obznajomionego z rachunkowością kupiecką, lecz tylko takiego, który już dłuższy czas pracował we Lwowie, w większych handlach. Wynagrodzenie stanowi tylko stała płaca, według umowy i kwalifikacji. **Oferty tylko pisemne, poctą, jak wyżej.** Oferty nie zastosowane dokładnie do powyższych wskazań, nie mogą być uwzględnione.

d) Praktykanta handlowego

uczniwa ze szkół gimnazjalnych lub realnych, który mieszka we Lwowie u rodziców lub krewnych.

W Reprezentacji Lwowskiej

Reichenbergskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Concordia“

(od lat 16 w naszym kraju czynnego) wakuje w dziale ogniowym posada likwidatora.

Głównem zadaniem tegoż jest: komisjonalne szacowanie szkód ogniowych na budynkach, maszynach, towarach, zapasach zboża i innych ruchomościach; referat szkód, organizacja agencji, dotycząca korespondencja w języku polskim i niemieckim itp. roboty biurowe.

Wymaganiem jest wykształcenie techniczno-budowlane i znajomość rolnictwa, wydoskonalona biegłość w języku niemieckim, zręczność w rysunkach szkiców budowlanych i rutyna w czynnościach biurowych.

Posada jest stała, chociaż na razie zostanie obsadzona prowizorycznie (t. j. na próbie.) Płaca stała w wysokości według umowy z 840 do z 1,200 rocznie, diety komisjonalne z 5 dziennie, kolj II. klasą, dojazdy kolejowe, jazdy konni i t. p. wydatki będą wynagrodzone.

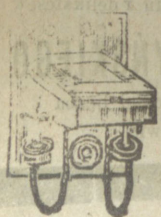
Oferty tylko pisemne w niemieckim języku, z dokładnym podaniem studjów, praktyki zawodowej i dotychczasowej czynności, wieku i t. p. z **odpisami** (nie zaś oryginałami) świadectw i oznaczeniem minimum wymaganej płacy należy nadsyłać **poctą** do Reprezentacji (ul. Trybunalska 6.)

Osobistych zgłoszeń się nie przyjmuje, ani ustnych wyjaśnień nie udziela. Oferty nie zastosowane dokładnie do powyższych wskazań, zostaną bez odpowiedzi.

W tej samej Reprezentacji znajdzie także umieszczenie

praktykant biurowy

biegły w polskim i niemieckim, z wyrobionym ładnym piśmem. Oferty tak samo tylko pisemne z powyższymi wymienionymi szczegółami.



Telefony, Telegrafy domowe, Gromochrony,

poleca pod gwarancją tanio i fachowo urządzone

EDWARD GOTTLIEB

elektrotechnik-mechanik,
Lwów, Sykstuska 23.



Elastyczne wałeczki

Najlepszy i najtańszy środek do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągu.

Kit i gips do okien

poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów.

Droga

do szczęścia prawdziwego

książka do modlenia

Ks. Jakóba Nowakowskiego

obejmuje:

Modlitwy na wszystkie święta Pańskie w całym roku, Modlitwy nieszpurne i wieczorne. Wszelkie istniejące Litanie, Godzinki, Psalmi i Nauki. Sto ośmdziesiąt pieśni nabożnych, Uroczystości kościelnych. Wszelkie modlitwy, jakie tylko istnieją odmawiane przez nabożnych Chrześcian. Cała książka obejmuje 60 arkuszy druku na eleganckim papierze. Cena opr. w skórę 2 zł., ze złoczeniem brzegami 2 zł. 50.

Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO
ul. Kopernika 1. 7.

Kamienice

we Lwowie i na prowincji po różnych cenach poleca do kupna i sprzedaży

J. Topolnicki

Agencja handlowo-przemysłowa
we Lwowie, ul. Pańska I. 13.

Farby olejne artystyczne

w tubkach,

Farby akwarelowe

w tubkach, laseczkach i guziczkach,

Farby emaljowe,

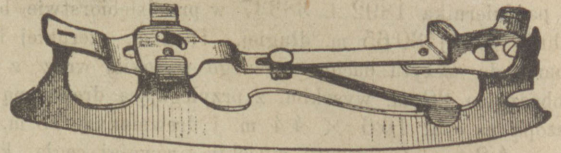
Pędzle i płótna malarskie

poleca

Skład materiałów i farb
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie 2 Kopernika 2.

ŻYZWY



tylko w gatunku Ia (pod gwarancją)

„Halifax“ doskonałe	para zł.	1-80
„ „ ze stalowymi nożami	„ „	2-50
„ „ z szerokimi nożami	„ „	4-—
„ „ nikiowane stalowe	„ „	5-—
„ „ z szerokimi nożami	„ „	6-50
„ „ damskie nikiowane	„ „	2-—
„ „ nikiowane	„ „	3-50
„ Helwetia“ albo „Merkur“	„ „	3-50
Jackson Haines stalowe polerowane	„ „	5-—
„ „ nikiowane	„ „	6-50
Łżywy żelazne z rzemykami	„ „	1-—
Paski do „Halifax“	„ „	—30

największy skład i ekspedycja na prowincję u firmy:

PIOTR CHRZĄSTOWSKI

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny I. (naprzec w katedry).

Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Dla pp. Studentów, członków Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ i Klubów żywiarskich ceny znacznie niższe.

Maść kaukaska na odmrożenie.

Środek ten sporządzony wedle recepty polecanej i używanej z znakomitym skutkiem w północnej Rosji i krajach syberyjskich, lecz w najkrótszym czasie wszelkie odmrożenia. Cena słoika 40 ct.

Główny



skład

w aptece „pod

srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną poctą.

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt-ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, przyorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna z 1-70, na prowincji z 1-80.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

otrzymawszy

wylączny skład wyrobów Fabryk sukna

w Sławucie

sprzedaje takowe jedynie w:

Centralnym Bazarze krajowym we Lwowie

ulica Karola Ludwika I. 5 I. piętro — tudzież w:

Bazarze wyrobów krajowych i przemysłu domowego w Przemyslu.

Gdy zaś na mocy oświadczenia Zarządu fabryk sławuckich, stoją one w Galicji w stosunkach kupieckich jedynie z „Gal. akc. Towarzystwem handlowem we Lwowie“ i „Bazarem miejskim w Krakowie“ — przeto wszelkie inne sklepy i handele, ogłaszające sprzedaż wyrobów z tych fabryk, nie są w stanie dostarczać

prawdziwych artykułów sławuckich.